Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 64. — ROK XL.

WTOREK
7 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po wyborach w Niemczech.

Wybory niedzielne do parlamentu niemieckiego przyniosły Hitlerowi zwycięstwo. Nie jest ono, być może, tak wielkie i tak oszałamiające, jak mógł tego oczekiwać po zastosowaniu jaknajdalej idących represyj w stosunku do swych przeciwników politycznych, nie mniej jednak zwycięstwo jest duże: zdobył przeszło 4 miljony głosów więcej, niż przy poprzednich wyborach, i zwiększył swój stan posiadania w parlamencie o 92 mandaty. Jest to więc sukces nielada, chociaż nie zapewnia hitlerowcom zupełnej swobody ruchów na terenie parlamentarnym. Dopiero łącznie z t. zw. grupą czarno-biało-czerwoną (Hugenberg-Papen-Seldte), która zdobyła 52 mandaty, posiadają hitlerowcy decydującą większość w parlamencie.

W niedzielnych wyborach w Niemczech stanęło do walki cztery bloki: blok prawicowo-nacjonalistyczny, to znaczy narodowi-socjaliści oraz ugrupowania, którym przewodzą Hugenberg, von Papen i przywódca Stahlhelmu, Seldte; marksiści: komuniści, socjal-demokraci i partja państwowa; blok katolicki: centrum i bawarska partja ludowa, i wreszcie czwarty blok, nie noszący specjalnej nazwy, do którego należą dwa ugrupowania o charakterze protestanckim: niemiecka partja ludowa i chrześcijańsko-społeczni. Poza temi blokami stanęło do walki parę innych drobnych stronnictw o charakterze przeważnie lokalnym, które, rzecz prosta, nie mogły zdobyć większej ilości głosów i w układzie sił w parlamencie nie odegrają żadnej roli.

Obecnie sytuacja w niem przedstawiać się będzie, jak następuje: na prawicy narodowi-socjaliści i front biało-czarno-czerwony, dysponujący 340 mandatami na ogólną liczbę 647, a więc posiadający absolutną większość głosów: z przeciwnej strony — komuniści, socjaliści i partja państwowa, razem 206 mandatów; pośrodku centrum i bawarska partja ludowa z 92 mandatami oraz pozostałe dwa ugrupowania: niemiecka partja ludowa i chrześcijańsko-społeczni z kilkoma mandatami. Być może, iż w cyfrach tych zajdą jeszcze jakie zmiany, ale będą one minimalne i nie wywrą większego wpływu na całokształt obrazu.

W tej chwili, zresztą, co innego jest bardziej interesujące: czyim kosztem Hitler zdobył tak wielkie zwycięstwo, które stronnictwo straciło aż tyle głosów, że mógł Hitler powiększyć swój stan posiadania prawie o 100 mandatów?

Gdy analizuje się poszczególne cyfry, ilustrujące wyniki niedzielnych wyborów, dochodzi się do wniosku, że sukces swój zawdzięcza przedewszystkiem Hitler temu, że przy tych wyborach liczba głosujących zwiększyła się prawie o cztery miljony, głosowało bowiem blisko 40 miljonów wyborców, gdy przy poprzednich wyborach nieco więcej ponad 36 miljonów. Okazuje się, że czteromiljonowa rzesza obywateli niemieckich, którzy dawniej nie spieszyli do urny wyborczej, tym razem spełniła swój obowiązek obywatelski, głosując na hitlerowców. Gdyby nie ich udział w wyborach, sukces Hitlera nie byłby tak wielki, gdyż pomimo represji i bezwzględnych metod wyborczych, nie udało mu się uczynić większego wyłomu w stanie posiadania innych stronnictw. Straciły one bardzo nie wiele głosów, a niektóre z nich mogą zanotować ich przyrost.

Jedyny wyjątek pod tym względem stanowią — co jest bardzo charakterystyczne — komuniści. Stracili oni miljon głosów i 19 mandatów. Przypuszczać należy, że to przesunięcie nastąpiło na korzyść hitlerowców nie tylko pod wpływem represji, które w walkach politycznych wywołują zwykle wzmożony opór. Zjawisko to da się wytłomaczyć czem innem i pod względem psychologicznym jest zupełnie zrozumiałe. Mimo wszystko między hitlerowcami a komunistami istnieje wielkie podobieństwo. Mentalność ich posiada wiele cech wspólnych. Łączy ich nienawiść do urządzeń demokratycznych i parlamentaryzmu, a i metody, do jakich się uciekają w walce politycznej, są niejednokrotnie zupełnie identyczne. Duchowo komuniści muszą się czuć najbliższymi hitlerowcom i odwrotnie. Mieliśmy sposobność już niejednokrotnie to stwierdzać, a nie dzielne niemieckie wybory są tego nowym, bardzo wymownym dowodem.

Poza tem trzeba stwierdzić jeszcze, że kultura polityczna społeczeństwa niemieckiego jest jednak bardzo wysoka. Gdyby tego rodzaju represje, do jakich się w przededniu wyborów uciekł Hitler, zastosowano w innem społeczeństwie, wyrządziłyby one niewątpliwie gdzieindziej większe szczerby w stanie posiadania stronnictw opozycyjnych. Jednychby przeraziły, innychby skłoniły do abstynencji, a trzecich wreszcie spowodowałyby do głosowania na listy partyj rządowych. W Niemczech nie zaszło nic podobnego. Liczba głosujących na partje opozycyjne nie uległa prawie żadnej zmianie, a centrum zdobyło nawet trzy nowe mandaty.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach wynik wyborów do parlamentu niemieckiego. Obraz nie byłby jeszcze pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o rezultatach odbytych jednocześnie wyborów do sejmu pruskiego. I przy tych wyborach narodowi socjaliści łącznie z frontem czarno-biało-czerwonym zdobyli większość, bo mają 252 mandaty na 474. I przy tych wyborach udział wyborców był bardzo duży, bo wynosił przeszło 86 procent.

Kończymy tem, czem zaczęliśmy: wybory niedzielne przyniosły Hitlerowi wielkie zwycięstwo. Pozycja jego uległa znacznemu wzmocnieniu. Teraz będzie miał za sobą nie tylko siłę, ale również, biorąc sprawę formalnie, i prawo. Ale dowiodły wybory także tego, że opozycja przeciw-hitlerowska w Niemczech jest w dalszym ciągu bardzo silna i, że represje dotychczas nie zdołały jej złamać. Wybory niedzielne, będące niewątpliwie wybitnym etapem w walce wewnętrznej w Niemczech, bynajmniej nie przesądzają o jej ostatecznym wyniku.

A. D.

CZY WĘGIEL POTANIEJE?

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) W tym tygodniu odbędzie się konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie zniżenia cen węgla o 15 proc., wzamian za co przemysłowcy otrzymają ulgi taryfowe.

Reichstag pójdzie na urlop.

Berlin 6 marca. Jutro po południu odbędzie się posiedzenie gabinetu Rzeszy, poświęcone przedewszystkiem sytuacji politycznej po wyborach. Koła poinformowane zapewniają, że Reichstag i sejm pruski zwołane zostaną w ciągu 2 do 3 tygodni. Obrady parlamentu będą bardzo krótkie. Rząd zażąda daleko idących pełnomocnictw aż do zmiany konstytucji włącznie, poczem **pośle parlament na urlop.** Kwestja wyboru premjera rządu pruskiego znajdzie się na porządku obrad sejmu pruskiego już na drugiem posiedzeniu. Przypuszczalnym kandydatem na to stanowisko jest obecny komisarz Prus v. Papen.

Berlin 6 marca. Komisaryczny pruski minister oświaty Rust wydał zarządzenie, aby zwycięstwo Hitlera w wyborach uczczone zostało w szkołach przez zawieszenie nauki w dniu 8 b. m. i urządzenie odpowiednich poranków.

Nacjonalistyczna większość w Berlinie.

Berlin. (PAT). Na obszarze Berlina narodowi socjaliści zdobyli większość, uzyskując 1,010.776 głosów. Razem z niemiecko narodowymi blok prorządowy zdobył 1,538.423 głosów w stolicy Niemiec.

Drugą najsilniejszą partją są komuniści, którzy zdobyli 718.003 głosów, trzecią, socjal-demokraci 626.370, centrum zaś uzyskało 142.002 głosów. W ten sposób po raz pierwszy od roku 1918 partjom prawicowym udało się złamać większość stronnictw marksisowskich, które do tychczas panowały w „czerwonym" Berlinie.

Rektorzy krakowscy ustępują.

W związku z uchwaleniem przez Sejm i Senat ustawy o szkołach akademickich, rektorzy wyższych uczelni w Krakowie: Uniwersytetu Jagiell. prof. dr. Stanisław Kutrzeba, Akademji Górniczej prof. Bielski i Akademji Sztuk Pięknych prof. Pautsch, zgłosili rezygnacje z zajmowanych stanowisk.

Rektor Uniw. Jag. prof. St. Kutrzeba uczynił to — jak się dowiadujemy — jeszcze w ub. czwartek 2 b. m. komunikując swą decyzję Senatowi U. J. Fakt ten jednak dopiero w dniu wczorajszym został podany do wiadomości publicznej.

Wszyscy rektorzy...

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu Uniw. Warszawskiego rektor prof. dr. Józef Ujejski złożył na ręce Senatu dymisję z urzędu rektora. Na najbliższem posiedzeniu Senat zadecyduje, czy dymisja rektora Ujejskiego może być przyjęta. Posiedzenie to odbędzie się w środę b. tygodnia.

Dymisja rektora Ujejskiego jest wyrazem stanowiska świata naukowego wobec nowej ustawy akademickiej.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.)) Wobec rezygnacji rektora Ujejskiego, urzędowanie objął natychmiast prorektor prof. J. Łukasiewicz, który w r. 1920 był ministrem oświaty i za którego urzędowania uchwalono dotychczasową ustawę o szkołach wyższych. Na posiedzeniu środowem Senatu Un. Warsz. rezygnacja rektora Ujejskiego prawdopodobnie nie będzie przyjęta.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.). Oprócz rektora Uniw. Warszawskiego, prof. Ujejskiego, zgłosili także rezygnację rektorzy innych wyższych uczelni w Warszawie.

Donoszą również z innych miast uniwersyteckich o rezygnacji rektorów tamtejszych wyższych zakładów naukowych.

POŚPIECH.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) Komisja Oświatowa Sejmu zwołana została na dzień jutrzejszy na rano w celu załatwienia poprawek senackich do ustawy akademickiej.

Głodówka 24 akademików we Lwowie.

Lwów 6. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym 24 studentów uprawiało w areszcie głodówkę. Pięciu z nich odesłano do szpitala. Na posiedzeniu gospodarczem Sądu Okr. odrzucono zażalenie, wystosowane przez aresztowanych o za niechanie stosowania wobec nich postępowania prewencyjnego. Pozostaną oni w więzieniu do 11 b. m.

ZWOLNIENIE 14 AKADEMIKÓW W WARSZAWIE.

Z aresztowanych podczas dnia wczorajszego studentów 14 zwolniono, a sprawę 28 powierzono sądom. Z tego trzech będzie stawało przed sądem grodzkim, a reszta ma być ukarana w drodze administracyjnej.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) Proboszcz kościoła św. Krzyża ks. Lorek ogłasza w „Nowinach Codziennych" oświadczenie, w którem stwierdza wbrew informacjom „Gazety Polskiej", że w dniu wczorajszym kościół św. Krzyża wcale nie był zamknięty, ani też władza duchowna nie wydała żadnych obwieszczeń o odwołaniu niedzielnego nabożeństwa.

WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ.

W dniu dzisiejszym wypuszczono w Krakowie na wolność ostatnich z pośród aresztowanych w ubiegłym tygodniu studentów.

Przed południem wypuszczono dr. Stefana Surzyckiego, po południu zaś studenta Hakemera i 4 akademików-ludowców.

ZAJŚCIA W POZNANIU.

Poznań. (Telef. wł.) Bojówki sanacyjnego Legjonu Młodych usiłowały dzisiaj siłą wymusić dostęp do Wyższej Szkoły Handlowej. Doszło do starcia, w którem kilku uczestników zostało pobitych. Komendanta Legjonu Młodych opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Starcia odbywały się na placu koło Zamku, na ul. św. Marcina i Gwarnej. Policja musiała interwenjować.

Wzmocnienie polskiego oddziału na Westerplatte.

Warszawa, 6. 3. (PAT.) Rząd polski otrzymał w ostatnich czasach informacje, że elementy wywrotowe gdańskie zamierzają zorganizować zamach na półwysep Westerplatte, gdzie znajdują się polskie składy amunicji i materjału wojennego pod ochroną nielicznego oddziału wojsk polskich. W związku z tem doniesieniem dnia 6 marca br. zarządzone zostało czasowe wzmocnienie tego oddziału. Komisarz generalny Rzeczypospolitej zawiadomił o tem zarządzeniu wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.). Wzmożenie czujności polskiego oddziału wartowniczego ma na celu otoczenie Westerplatte, oddalonego o 6 km. od Gdańska jeszcze większą miarą bezpieczeństwa. Wzmocniony oddział wartowniczy polski na Westerplatte będzie pełnił swoją służbę w zakresie dotychczasowym. Oddział ten nie styka się zupełnie z życiem Wolnego Miasta i strzeże jedynie bezpieczeństwa przy składowaniu amunicji polskiej, transportowanej do kraju.

—o—

P. PATEK NA ZAMKU.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął na dłuższem posłuchaniu ambasadora Rzplitej w Waszyngtonie p. Patka. P. Patek był przyjęty w tych dniach przez marsz. Piłsudskiego i niebawem uda się z powrotem do Ameryki.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej, który w niedzielę powrócił do Warszawy z Zakopanego ma w najbliższym czasie znowu tam wyjechać.

O czem piszą inni?..

Obiecująca młodzież.

„A. B. C." donosi, że ostatnio kolportowano wśród młodzieży akademickiej odezwę, w której powiedziano, że w sprawie akcji strajkowej nastąpiło porozumienie między Obozem W. P., a partją komunistyczną. Ponadto, że — „Rektorzy za nami". Pod tem podpis:

„Strajkowy Komitet porozumiewawczy Obozu Wielkiej Polski i Polskiej Partji Komunistycznej. Druk. Krajowa w Warszawie".

Pomysłowa i obiecująca jest młodzież sanacyjna, która się na taki „trick" agitacyjny zdobyła.

Ze względów politycznych..

Opór profesorów i młodzieży przeciw ustawie akademickiej „Słowo Polskie" tłómaczy poprostu względami politycznemi... W r. 1926 pewna część Polaków odstawiona została od rządów przez Józefa Piłsudskiego.

„Stąd ta wściekłość przeciwko Niemu i wszystkiemu, co od Niego pochodzi, ze strony czeredy całej iście narodowego warcholstwa. Plan odwetu zaczęli przygotowywać odrazu z największym rozmysłem. Nie zaniedbali wprawdzie żadnej dorażnej nawet okazji do ataku, jednakże potrafili sobie powiedzieć: „co nagle to po djable" i jęli zwolna obwarowywać się na pewnych pozycjach. Najpoważniejszą z pozycyj tych miał się stać ich wpływ na młodzież. Wpływ ten mieli oddawna i postanowili go wzmocnić. Przystąpili do tego z całą przezorną starannością. Pracowali w dzień i w nocy. Straszna to była praca. Przeszczepiali wszystek jad swego serca w dorastające pokolenia. I nazywali go „patrjotyzmem". Okazali się mistrzami propagandy. Obsiedli szkoły średnie i uniwersytety. Chwytali w swą sieć pajęczą każdą niedawnie czystą, świeżą, wiosenną duszę i z młodego wina czynili ocet przebrzydły. To udawało im się w ciągu lat wielu. To udaje im się jeszcze".

Cóż to za okropna mafja to „narodowe warcholstwo", — ci profesorowie: Estreicher, Natanson, Rouppert, Ujejski i in. Śnią tylko o zemście nad znienawidzonym obozem sanacji! I teraz „nadużywają" młodzieży do walki z rządem!... Takie bzdurstwa wmawia w inteligentnych czytelników „Słowo Polskie". Pogratulować sprytu!

Żydzi uciekają z Niemiec do Polski.

„Kurjer Poznański" stwierdza, że przez polską granicę zaczynają napływać do Polski żydzi z Niemiec.

„Żydzi — pisze — już nieraz uciekali z Niemiec z powodu prześladowań. W wiekach średnich cała ich fala przybyła do Polski, gdzie znalazła nieopatrznie schronienie i opiekę. Z tej fali wyrosła następnie dzisiejsza mniejszość żydowska, która w końcu zagarnęła niemal całe polskie życie gospodarcze i dziś jeszcze uniemożliwia spolszczenie naszych miast i miasteczek.

Po kilku wiekach historja gotowa się powtórzyć. Znowu gotowe napłynąć do Polski fale żydowstwa, które nie ma nic a nic wspólnego z Polską. Czy „liberalna" (w stosunku do Żydów) Polska nie zechce nadać Żydom niemieckim polskiego obywatelstwa, tak jak swego czasu nadała obywatelstwo Żydom z Rosji?"

„Żydzi — stwierdza znów „Gazeta Warszawska" — masowo uciekają z Niemiec. Pociągi, wychodzące z Berlina w kierunku granic polskich są przepełnione żydami.

Z drugiej strony, z Filipowa (Suwalszczyzna) donoszą, że na teren Polski przedostają się tamtędy z Prus Wschodnich żydzi, nielegalnie przekraczając granicę w okolicach Biętkowa, Markgrabowa i Miłuszyna. Onegdaj granicę polską przekroczyło wielu żydów i komunistów, wśród których znajdują się posłowie do sejmu pruskiego. W rejonie Filipowa, korzystając z zamieszania, wynikłego wskutek walki policji niemieckiej z przemytnikami — kilkunastu komunistów przekradło się na teren Polski. Kilku z nich aresztowano i wysiedlono na teren Litwy.

Belgia, Litwa i Szwajcarja zamknęły granice, aby uniknąć napływu uciekających z Niemiec żydów. Większość z nich kieruje się wobec tego w stronę Polski kolejami, samochodami i nawet końmi".

Uwaga! Może się powtórzyć stary błąd popełniony, gdy szło o żydów uciekających z Rosji sowieckiej.

Katolicyzm, a kapitalizm.

Organ N. P. R. „Kurjer Śląski", występuje przeciw przemysłowcom.

„Panowie ci — pisze — tak chętnie powołują się na naukę Kościoła, lecz równocześnie zapominają, że Kościół katolicki tak jak broni prawa własności, zabrania także wyzyskiwania szczególnie słabszych, a o ile chodzi o robotników, to dał temu wyraz przed przeszło 40 laty w słynnej Encyklice „Rerum Novarum" a ostatnio w Encyklice „Quadragesimo anno".

Do nakazów tych Encyklik niestety nasi kapitaliści się nie stosują, wprost przeciwnie nie tylko, że nauki te ignorują, lecz uważają takowe ze swego stanowiska za szkodliwe swoim interesom. Świadczy o tem najlepiej fakt, że gdy przed dwoma laty cały świat katolicki obchodził uroczystość 40-lecia ogłoszenia Encykliki „Rerum Novarum", w których to uroczystościach na Śląsku brały udział setki tysięcy ludu pracującego, brak tam było przedstawicieli wyzyskującego kapitalizmu".

Afera „szmaciana".

„Gazeta Warszawska" zajmuje się aferą „szmacianą"... Po znanem wystąpieniu p. min. Zarzyckiego' pos. Radziwiłł oświadczył, że w d. 17. X. 1932 zrezygnował z mandatów w koncernie niemieckim p. Flicka. Na to w tych dniach odpowiedzieli mu inni polscy członkowie rad nadzorczych tego koncernu, że do dnia 9. II. 1933

„Żaden z członków Polaków rad nadzorczych obydwu Towarzystw nie złożył swego mandatu".

Wobec tego pos. Radziwiłł rozesłał do prasy konserwatywnej odpis swych listów z 18. X. 1932 do p. Lubowitscha, dyrektora koncernu. Wynika z nich, że pos. Radziwiłł wówczas zgłosił istotnie rezygnację. Więc inni członkowie rad nadzorczych kłamią? Nie bardzo. Albowiem w jednym z listów do hr. Alfreda Potockiego pos. Radziwiłł pisze:

„W tejże samej rozmowie (z p. Lubowitschem — przyp. red.), na usilne naleganie p. Lubowitscha zgodziliśmy się (razem z p. Gliwiceni) na ewentualne cofnięcie naszego postanowienia" (t. j. rezygnacji).

Wniosków z tej korespondencji jeszcze nie wyciągamy. Sądzimy bowiem, że pos. Radziwiłł zechce usunąć sam sprzeczność między temi dwoma oświadczeniami.

Niemiecka „jedynka" zdobyła 44 proc głosów.

Wedle dotychczasowych, jeszcze nie ostatecznych obliczeń, w wyborach do Reichstagu wzięło udział 39.316.873 osób, a więc o 4 miljony więcej niż w listopadzie 1932 r. Poniżej podajemy cyfry głosów i mandatów (w nawiasie liczba mandatów w listopadzie 1932 r.).

Nr. 1 (hitlerowcy) — 17.265.823 głosów i 288 mandatów (195).

Nr. 2. (Socjaliści i partja państwowa) — 7,176.505 i 125 mandatów (poprzednio sami socjaliści 121).

Nr. 3. (komuniści) — 4.845.379 i 81 mandatów (100).

Nr. 4. (centrum) — 4,423.161 i 75 mandatów (70).

Nr. 5. (Hugenberg i Stahlhelm) — 3,132.595 i 52 mandatów (51).

Nr. 6 (bawarska partja ludowa) — 1,072.898 i 19 mandatów (18).

Drobne partje — 7 mandatów.

Reichstag będzie liczył ogółem 647 posłów. Mniejszości narodowe nie mogły zgłosić swej listy. Wzięły natomiast udział w wyborach do Landtagu pruskiego, które się równocześnie odbywały. Na listę polską padło 34..54 głosów. Nasi rodacy nie zdobyli żadnego mandatu.

Ale już w dniu 30 października cesarz Karol zawiadamia, że prosił rząd włoski o zawieszenie broni.

O jeden dzień wcześniej 29 października Scheidemann wzywał kanclerza, by cesarzowi doradził abdykację. Wilhelm II. wyjechał do głównej kwatery. 1 listopada zjawił się u niego min. Drews i prosił o abdykację, lecz cesarz odmówił, twierdząc, że to spowodowałoby anarchję.

3 listopada nadeszła z Kilonji wiadomość o buncie floty. Marynarze okrętów „Helgoland" i „Turyngja" dowiedzieli się, że admiralicja chce wysłać całą flotę na pełne morze i postawić wszystko na jedną kartę. Nie chcąc ginąć bezużytecznie, pogasili ognie w piecach okrętowych. Wojska lądowe wysłane przeciw zbuntowanym marynarzom, nie chciały strzelać.

5 listopada gen. Groener przedstawia rządowi beznadziejną sytuację militarną. Następnego dnia oświadcza kanclerzowi:

— Musimy wywiesić białą chorągiew najpóźniej do 9 listopada.

Rząd zaczął się naradzać, kogo wysłać do marszałka Focha. Nikt nie chce jechać. Wreszcie centrowiec Erzberger przyjmuje tę ciężką misję. Jedzie do Compiegnes i uzyskuje u Focha złagodzenie twardych warunków zawieszenia broni. Gdy wraca do Niemiec, Hindenburg dziękuje mu za wielkie usługi, oddane ojczyźnie. Nie kto inny, jeno Hindenburg przesłał mu telegraficzny rozkaz podpisania zawieszenia broni.

Ale w parę miesięcy później Erzberger nazywany jest zdrajcą, a w końcu ginie z rąk fanatyka.

9 listopada gen. Groener oświadcza cesarzowi, że armja niema do niego zaufania. Cesarz jeszcze się opiera, lecz dowiedziawszy się, że w Berlinie już ogłoszono republikę, odjeżdża 10 listopada rano do Holandji.

W ten sposób rozegrał się ostatni akt dramatu. Niemcy zostały powalone i wtrącone w odmęt rewolucji z winy generałów. którzy już w sierpniu 1918 r. powinni byli wiedzieć, że wojnę przegrali. Wtedy, w sierpniu lub wrześniu, byłyby jeszcze Niemcy uzyskali dobre warunki.

Kto spowodował katastrofę Niemiec w r. 1918?

Przed paru dniami pisaliśmy o rewelacjach, jakie ukazały się w prasie niemieckiej opozycji, oskarżanej przez hitlerowców o spowodowanie katastrofy Niemiec w listopadzie 1918 r. Rewelacje te potwierdzają niezbitą prawdę, że winę przegranej Niemiec ponosi niemieckie naczelne dowództwo. Ono pierwsze straciło wiarę w możliwość wywalczenia zwycięstwa i ono za żądało wysłania noty z prośbą o pokój, którą wysłano w pierwszych dniach października 1918 r.

Z dalszych rewelacyj, drukowanych w „Germanii" okazuje się, że Hindenburg i Ludendorff popełnili w ostatnich tygodniach wojny kilka błędów, które pogorszyły sytuację Niemiec.

9 października podsekretarz stanu Solf zapytywał Ludendorffa:

— Czy Pan może utrzymać front jeszcze przez trzy miesiące?

— Nie! — pada odpowiedź.

Niektórzy ministrowie rozpatrywali pomysł zarządzenia ostatniego pospolitego ruszenia, lecz Ludendorff oświadczył, że z tego nie obiecuje sobie niczego.

W kilka dni później, w czasie wymiany not między Niemcami a Wilsonem, w dniu 11 października nadszedł do Berlina telegram Hindenburga, w którym feldmarszałek twierdził, że nastrój ludności wewnątrz kraju niekorzystnie wpływa na wojsko i że należy temu przeciwdziałać. Wtedy wojsko znajdzie siłę, konieczną do stawienia oporu nieprzyjacielowi.

17 października na posiedzeniu gabinetu w Berlinie, Ludendorff domagał się zarządzenia pospolitego ruszenia.

Naczelne dowództwo usiłowało przerzucić odpowiedzialność za rozpoczęcie rokowań na rząd. Samo twierdziło w pierwszych dniach października, że sytuacja jest rozpaczliwa, że nie można zwlekać, a potem nagle żądało od narodu, by walczył do ostatka, by wybrał raczej śmierć niż kapitulację.

Podniesiono ducha w narodzie, ale zaledwo na parę dni. Potem znowu zapanowało w społeczeństwie przygnębienie.

Tymczasem noty Wilsona wyjaśniły Niemcom, że koalicja nie zechce pertraktować z cesarzem Wilhelmem. W kołach rządowych zaczęto rozważać możliwość abdykacji cesarza.

25 października Hindenburg i Ludendorff zjawili się u wicekanclerza Payera, by go przekonać, że należy dalej walczyć.

Przyszło do utarczki słownej. Ludendorff mówił o swym honorze oficerskim. Payer odrzekł:

— Nie znam honoru żołnierskiego. Jestem zwykłym prostym obywatelem i cywilem, a widzę przed sobą tylko głodujący lud.

— W takim razie — zawołał Ludendorff — zrzucam na pańską głowę, ekscellencjo i na pańskich kolegów całą hańbę ojczyzny.

— Żyjemy w dwóch odmiennych światach — odparł wicekanclerz.

27 października cesarz udzielił Ludendorffowi dymisji.

Tegoż dnia cesarz austrjacki Karol telegrafował, że w ciągu 24 godzin będzie musiał prosić o pokój. Wilhelm II. wysyła rozpaczliwy telegram, wzywając sojusznika, by nie opuszczał Niemiec.

Listy z Czechosłowacji.

Jasne i mocne słowa Benesza.

(Korespondencja własna).

Praga, w marcu 1933 r.

Afera hirtenberska — głośny przemyt broni z Włoch do Węgier, afera swą treścią tak podobna do głośnej afery gothardskiej, luna pożarów w Niemczech, rozmach propagandy rewizjonistycznej, tajemnicze pomruki Włoch pod adresem Jugosławji — to wszystko świadczy o tem, że Europa a z nią świat cały przeżywa chwile, jeżeli nie przełomowe, to w każdym razie chwile doniosłe, chwile zapowiadające wielkie wydarzenia na arenie międzynarodowej. Dlatego też światowa opinja publiczna z wielkiem napięciem śledzi każde pociągnięcie dyplomatyczne, rozważa każdy krok, jaki czyniony jest tam, gdzie mimo wszystko ważą się losy świata — w Genewie. Na gruncie genewskim zrodził się też nowy czynnik, który w nie małej mierze zadecyduje o rozwoju stosunków w Europie środkowej, a temsamem przyczyni się do konsolidacji stosunków politycznych i gospodarczych w całej Europie.

Mamy na myśli niedawno zawarty Pakt Małej Ententy t. j. trzech państw środkowo-europejskich, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji, którego znaczenie dostatecznie zostało już omówione przez prasę polską. A że inicjatorem w tym nowym kompleksie mocarstwowym jest czechosłowacki minister spraw zagranicznych Dr. Benesz, cała opinja publiczna nietylko naddunajska, ale opinja całego kontynentu europejskiego z wielkiem napięciem oczekiwała wygłoszenia expose tego europejskiego męża stanu, tembardziej, że prasa włoska, niemiecka czy węgierska chce wmówić w europejską opinję, że nowy pakt Małej Ententy sprzeczny jest z duchem Ligi Narodów.

Exposé ministra Benesza ze środy ub. tygodnia jest zimnym tuszem na rozgorączkowane umysły Niemców, Włochów, Austrjaków i Węgrów. Dr. Benesz jasno i otwarcie powiedział, czem jest i czem chce być Mała Ententa. Jakie stawia sobie zadania i jakiemi środkami zmierza do utrwalenia pokoju i konsolidacji stosunków w Europie środkowej. Pakt genewski Małej Ententy nie jest wcale tajnym paktem militarystycznym, nie jest skierowany przeciwko nikomu i jest tylko dalszym zacieśnieniem węzłów przyjaźni, jakie łączą te państwa od roku 1920. Pakt ten jest realizacją programu systematycznie przez całe lata opracowywanego i głoszonego. Stusznie minister Dr. Benesz zaznaczył, że małe państwa w Europie nie mogą być nadal narzędziami czy obiektami polityki mocarstw, że skończyły się te czasy, kiedy mocarstwa obejmowały te państwa w swoje kieszenie. Młode narody na kontynencie europejskim chcą żyć własnem wolnem życiem a Mała Ententa jest tego najbardziej charakterystycznym wyrazem". I w tych słowach Dr. Benesza tkwi sens paktu genewskiego. A że „głos mocarstw w polityce międzynarodowej jest i będzie zawsze decydującym", należało wytworzyć blok, któryby odgrywał na terenie międzynarodowym rolę i nie dopuścił, aby jego ziemie należały do sfery wpływów innych, gdyż tego rodzaju polityka, polityka podziału wpływów, doprowadziłaby do takiej katastrofy, do jakiej doprowadziła w roku 1914. Taki jest więc sens genewskiego paktu Małej Ententy.

Wśród różnych głosów o pakcie nie brakło i takich, które twierdziły, że pakt Małej Ententy skierowany jest przeciwko Austrji czy Węgrom. Sam pakt mówi, że przystąpić doń mogą inne państwa, ba nawet Węgry mają otwartą doń drogę, tak jak inne państwa, które uznają panujący stan rzeczy w Europie i które stoją na gruncie traktatów pokojowych. To samo powiedział i podkreślił w swem expose minister Dr. Benesz. Nas jednak najwięcej zajmuje stosunek Małej Ententy do Polski. Tym razem Dr. Benesz przedstawił swe stanowisko jasno i dobitnie: „Jeśli chodzi o Polskę, to stosunek Małej Ententy do tego państwa jest znany; współpraca z Polską w ostatnich latach była dobra, przyjacielska i korzystna, zwłaszcza w ostatnich czasach ku zadowoleniu obu stron współpraca ta stawała się intymniejsza i przyjaźniejsza. Z tego tylko można się cieszyć. Tak też rozwijać się będą stosunki i w przyszłości, nie mówiąc już o tem, że po obu stronach leżą dalsze możliwości ich rozwoju. Polska jest państwem, którego siła i wpływy wzrastają i dalej wzrastać będą, ma swe dalsze cele i wielkie ambicje, chce znowu odgrywać swą historyczną rolę w Europie i ma do tego pełne prawo. Mała Ententa będzie zawsze z Polską współpracować w najlepszej zgodzie i przyjaźni. Ma z Polską wiele wspólnych interesów a zawarcie Paktu M. E. daje temu wyraz".

Jest to uznanie mocarstwowego stanowiska Polski na terenie międzynarodowym, a kto uświadamia sobie powagę chwili, ten potrafi ocenić doniosłość i znaczenie współpracy tak wielkich czynników mocarstwowych jakiemi są z jednej strony Mała Ententa a z drugiej Polska. Byłoby tylko pożądanem, aby nie ustawano w pogłębianiu tych stosunków. Warszawska konferencja Polsko-czechosłowackiego Porozumienia Prasowego w swych rezolucjach dostatecznie podkreśliła wspólność interesów i konieczność współpracy w każdym kierunku i należy mieć nadzieję, że działając zgodnie na terenie międzynarodowym, Polska i Czechosłowacja wraz z Małą Ententą zdołają odeprzeć wszystkie ataki na ich integralność. C. P.

Na ziemiach Rzeczplitej

Dancingi w pociągach w czasie postu.

Z Krynicy piszą nam: — Dzień 4 i 5 marca b. r. miał przynieść Krynicy w nieznanym dotąd „pociągu: narty, bridż i dancing“, jak zapowiadano, 600 osób. Obywatele kryniccy przygotowali zjeżdżającym na tę imprezę pokoje z pościelą, obsługą, światłem i śniadaniem za 2 złote. Cena wprost bajeczna na dzisiejsze czasy kryzysowe. Tymczasem zjechało zaledwie coś ponad 300 osób. W liczbie tej większość była tych, którzy mają jeszcze dziś pieniądze na takie przyjemności, a więc głównie z mniejszości narodowej.

Człowiek myśli, Pan Bóg kreśli — mówi przysłowie. Z przyrodą dyrekcja kolei kontraktu nie podpisała. Lód, na przygotowaną imprezę hokejową, pod wpływem podniesienia się ciepłoty, zmiękł. Narty nie dopisały z powodu ciepłego deszczyku i rozmokłej bieli śnieżnej. Udał się tylko bridż, w wagonach na to przygotowanych podobno i dancing **w czasie wielkiego postu!**

Po tej pierwszej imprezie śniło mi się, że władze kolejowe mają przygotować „pociąg pracy“ do naprawiania dróg, osuszania bagien, sadzenia drzew owocowych koło dróg, wiklin koszykarskich, regulacji rzek i t. p. Tylko, czy się ten sen spełni?

Uwaga redakcji „Gł. N.“. Do uwag naszego korespondenta dodać należy, że, naszem zdaniem, pociągi „dancing-bridż“ w obecnym czasie ciężkiego kryzysu są nie na miejscu. Rozbawione i roztańczone towarzystwo wypełniające sunący pociąg, robi fatalne wrażenie na ludności biednych naszych wiosek i miasteczek. A już wprost na prowokację uczuć religijnych zakrawa taniec w czasie wielkiego postu... Chyba, że cała impreza przeznaczona jest dla żydów. Ale w takim razie trzebaby to było wyraźnie powiedzieć.

Polski lot do stratosfery.

Por. Hynek i por. Burzyński wystartowali niespodziewanie w ub. niedzielę o godz. 18-tej z Jabłonny na balonie „Polonia“ do stratosfery. Lot trwał godzinę. Lotnicy osiągnęli wysokość około 10 tys. metrów. Na wysokości tej termometr wskazywał — 59° C, skutkiem czego por. Burzyński odmroził nogi i został przewieziony do szpitala. Balon wylądował prawidłowo pod Piotrkowem.

„Na ratunek Oleska“.

Wobec alarmów o zagrożonym zamku Jana III w Olesku (koło Złoczowa), Towarzystwo Opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie, wysłało tam swych delegatów, celem zbadania faktycznego stanu rzeczy na miejscu. — Według sprawozdania tej komisji, **zamek królewski przedstawia obraz wewnętrznej ruiny.** Zniszczona jest głównie kaplica Jana III. Lewe skrzydło zamku zostało przerobione do użytku ludowej szkoły rolniczej i temsamem przestało istnieć jako część zabytkowa, prawe zaś posiada nieliczne tylko ozdoby, zachowane w dobrym stanie. Sale w tem skrzydle na pierwszem i drugiem piętrze przedstawiają obraz zupełnego zniszczenia. Klatka schodowa wogóle nie istnieje. Zniszczona jest również aleja zamkowa, gdzie znajdowały się wspaniałe ozdoby kamienne.

Towarzystwo Opieki nad zabytkami sztuki zaznacza w końcu swego sprawozdania że zamek w Olesku **zakupiony w roku 1883 z okazji 200-nej rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej** ze składek publicznych i ofiarowany Społeczeństwu i Krajowi jako Dar Narodowy dla uczczenia Wielkiego Króla, **winien być z całym należnym mu pietyzmem zachowany i odnowiony,** wyłącznie jako **zabytek** drogi sercu każdego prawego Polaka.

Wybite szyby w redakcjach lwowskich.

Późnym wieczorem w sobotę wybito wszystkie szyby w redakcji lwowskiego dziennika sjonistycznego „Chwila“, który porównywał młodzież z obozu narodowego z komunistami. Wybito również wszystkie szyby w redakcji sanacyjnego „Słowa Polskiego“. Nastrój w mieście podniecony, krążą gęste patrole policyjne.

——oOo——

SAMOBÓJSTWO KONTROLORA W POCIĄGU. W pociągu Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych, Warszawa—Berlin—Bukareszt, w pustym przedziale **powiesił się na sznurku umocowanym do półki żelaznej,** kontrolor drogowy, 42-letni Franciszek Szmitt z Krakowa. Gdy służba pociągu spostrzegła wypadek, wagon ze zwłokami odczepiono i pozostawiono na stacji. Powód samobójstwa — nie ustalony.

16-LETNI BANDYTA. Na powracającą pieszo z Nadarzyna do Warszawy R. Dudykównę, w lesie raszyńskim napadł jakiś osobnik, **uderzeniem w twarz powalił ją na ziemię, z ręki wyrwał torebkę z pieniędzmi i zbiegł.** Dudykówna zapamiętała dokładnie rysy twarzy napastnika, o czem doniosła policji. Sprawca przez szereg dni ukrywał się, został jednak zatrzymany. Poszkodowana poznała w nim tego, który ją obrabował. Jest to 16-letni Czesław Kryński.

W sprawie zmian w pisowni polskiej.

W związku z artykułami, omawiającemi nową „Pisownię“ Polskiej Akademji Um., członkowie Komisji Językowej P. A. U. w piśmie, skierowanem do naszej Redakcji, w ten sposób formułują swe zapatrywania na zmianę pisowni:

Na zarzut, że zmiany pisowni w chwili obecnej są niepożądane, a dokonali ich samowolnie nieliczni językoznawcy, podkreślić musimy, że do podjęcia tej akcji skłoniły Polską Akademję Umiejętności **liczne wezwania z różnych stron, a przedewszystkiem z kół nauczycieli — polonistów.** Chwila obecna wydała się Akademji szczególniej sposobną, aby uczynić zadość temu wezwaniu, ponieważ Ministerstwo W. R. i O. P. — w związku z reformą ustroju i programu szkolnego — zarządziło w bieżącym roku z gruntu nowe opracowanie wszystkich podręczników szkolnych.

Na zarzut, że obecna „reforma“ nie objęła wszystkich punktów (rozróżnianie —ym, —em, pisanie —i— czy —j— przed samogłoską itp.), wyjaśniamy, że ograniczyliśmy się do rewizji tych punktów, w których widoczne były „rzeczywiste sprzeczności w obowiązujących obecnie prawidłach“. Punktami takiemi okazały się: **1) zasada dzielenia wyrazów, 2) zagadnienie łącznego pisania wyrażeń przysłówkowych, złożonych z przyimka i imienia oraz 3) pisownia przedrostka —z— jako z, s, ś.**

Na zarzut, że przeprowadzone zmiany utrudnią naukę pisowni w szkole, stwierdzamy z naciskiem, że we wszystkich trzech punktach zmiany poszły stanowczo w kierunku ułatwienia i uproszczenia pisowni. Co do dzielenia wyrazów zostało to zresztą uznane nawet przez większość obecnych krytyków. Co do pisania łącznego, ustalenie tak jasnej zasady nie było możliwe ze względu na niewątpliwe różnice w indywidualnem pojmowaniu przysłówkowego charakteru rozmaitych wyrażeń wspomnianego typu. Zwiększając ilość wyrażeń przysłówkowych pisanych łącznie, **postąpiliśmy jednak, naszem zdaniem, zgodnie ze stałą dążnością pisowni polskiej,** przejawiającą się, jak to można stwierdzić, w ciągu stuleci. Nie potrzeba chyba podkreślać, że nie pozostaje to w związku z jakimkolwiek wpływem „germańskim“, jak to z pewnej strony przypuszczano.

Piotr Jaworek, Zenon Klemensiewicz, Władysław Kuraszkiewicz, Tadeusz Lehr-Spławiński, Mieczysław Małecki, Kazimierz Moszyński, Antonina Obrebska-Jabłońska, Henryk Oesterreicher, Jan Rozwadowski, Helena Willman-Grabowska, Jan Zilyński.

Przeprowadzka w Białym Domu.

Biały Dom w Waszyngtonie zmienia swych mieszkańców. Cztery, najwyżej osiem lat przebywa pierwszy obywatel Stanów w historycznym Białym Domu. Dnia 4 marca — stała data „eksmisyjna“ — ustępuje miejsca nowemu elektowi.

Pierwsza przeprowadzka — a w przeciągu 133 lat naliczyć już ich można 31 — miała miejsce w 1800 roku. Wówczas nowy prezydent, John Adams, z żoną spieszył z Filadelfji do Waszyngtonu. Droga do nowopowstałej stolicy szła gęstym lasem; w wielu miejscach zwężała się do rozmiarów wąskiej błotnistej ścieżki. W lesie było ziemno; brak drogowskazów. Pierwszy obywatel Stanów zbłądził. Kilka godzin krążył z żoną w gęstwinie dzikich zarośli, aż wreszcie natrafił na Indjanina, który go wyprowadził we właściwym kierunku.

Łatwiej jest wprowadzić się do Białego Domu, niżli go opuścić. Niektórzy prezydenci przybywali z kilkoma kuframi, wyjeżdżali — z kilkoma wagonami rzeczy. Jest to już bowiem zwyczajem Amerykan, że zasypują każdoczesnego swego prezydenta podarkami. Ekscentryczni obywatele Stanów uważają za swój obowiązek przesłać do Białego Domu cokolwiek wyprodukują lub zdobędą. To też prezenty nadchodzą do Waszyngtonu codziennie: są tam i papierowe serwetki i mydła toaletowe, goldkremy, ciasta, miękkie materace, latarki elektryczne, zabawki i wieczne pióra. Poczynając od kurcząt i indyków a kończąc na białym słoniu, żywy inwentarz Białego Domu mnoży się również z prezentów. Zdarzył się niegdyś prezydentowi Jacksonowi wypadek, że otrzymał w dowód hołdu krąg sera, ważący... 1400 funtów! Wystarczy, by w gazetach pojawiła się wiadomość, że pan prezydent ma katar, a poczta waszyngtońska zawalona jest przesyłkami boromentolu, chininy, Bóg wie jakich medykamentów od dobrych dusz ze wszystkich stanów. Niektórzy przysyłają prezydentowi laski spacerowe, inni — sztuki płótna, inni znów cygara. To też najskromniejszy nawet prezydent w ciągu 4-ch lat urzędowania zdąży uciułać kilka wagonów wszelkich rupieci.

Rekord w tej mierze pobił Wilson, którego popularność w okresie wojny i zawierania traktatu wersalskiego była tak wielka, że wprost zasypywano go upominkami. Przewóz tych podarków z Białego Domu kosztował go przeszło 1000 dolarów, przyczem prawnicze dzieła z księgozbioru Wilsona dotąd jeszcze zajmują dwa obszerne lokale na strychu pałacu prezydentów.

Urzędową porą przeprowadzki jest dzień 4 marca o godz. 12 w południe. Właściwie jednak rozpoczyna się o godzinę wcześniej. Już o godzinie jedenastej ładuje się na ciężarowe auta skrzynie i kufry prezydenta Hoovera. — O godzinie 12-ej służba zawiesza garnitury prezydenta Roosevelta w opróżnionych garderobach. Po dwóch godzinach ustępujący prezydent zaprasza prezydenta-elekta na lunch; następuje przyjacielska pogawędka. — Wreszcie ustępujący prezydent z żoną udają się na dworzec kolejowy. Przeprowadzka skończona.

Nie zawsze przejęcie Białego Domu odbywa się bez incydentów. John Adams był tak rozżalony na swego przyjaciela Tomasza Jeffersona za zdobycie fotelu prezydenta, że w dniu opuszczenia Waszyngtonu, nie bacząc na ceremonjał, nawet na formy towarzyskie, zwymyślał swego następcę, wołając nieustannie: „Tyś mnie stąd wysiudał, tyś mnie wysiudał!“ Adams nigdy nie mógł darować Jeffersonowi krzywdy, którą mu ten wyrządził. Umierając w r. 1826, wyrzekł: „A Jefferson jeszcze żyje!“ — Dziwnem zrządzeniem losu Jefferson zmarł o dwie godziny wcześniej.

Dzisiaj formy są delikatniejsze. Dzisiaj shake-hands obydwu prezydentów odbywa się w obecności armji dziennikarzy, pod czujnem okiem objektywów, przy czujnem uchu radja i dźwiękowców. Cokolwiekby odczuwał „zdetronizowany“ prezydent, opuszcza Biały Dom z „urzędowym“ uśmiechem.

A za cztery lata inny elekt wprowadzać się będzie do Białego Domu... H.

——§——

Księgozbiór Lenina w Bydgoszczy.

Znany powieściopisarz Adam Grzymała-Siedlecki ofiarował Bibljotece Miejskiej w Bydgoszczy księgozbiór Lenina, jaki ten pozostawił w Zakopanem, bawiąc tam dla odpoczynku i na studjach, a który to księgozbiór p. Siedlecki nabył. Książki te są niezwykle cenne, gdyż Lenin czynił w nich własnoręcznie uwagi i notatki. Księgozbiorem zainteresował się rząd sowiecki, wysyłając do Bydgoszczy szefa biura prasowego Aleksandrowa, który dokładnie przestudjował pamiątki po Leninie. Oprócz tego księgozbioru p. Siedlecki ofiarował bibljotece około 1.000 tomów.

B. woj. Borkowski oskarżony

o zwrot 1.496 złotych.

Prokuratorja generalna wystąpiła ze skargą przeciwko b. wojewodzie lwowskiemu i poznańskiemu p. Dunin-Borkowskiemu o zapłatę skarbowi państwa sumy **1.496 zł. 98 gr. za zużycie węgla, prądu elektrycznego, oraz gazu do opalania i oświetlania mieszkania służbowego,** które p. Borkowski zajmował, jako wojewoda, w czasie od 1-go czerwca 1928 roku do 10 października 1929 roku w gmachu województwa poznańskiego.

Były wojewoda Borkowski twierdzi, w wyjaśnieniu swem na skargę prokuratorji generalnej, że wszystkie daty w skardze są fikcyjne i niezgodne z istotnym stanem rzeczy. — Ciekawy ten proces będzie rozpatrywał sąd okręgowy w Tarnopolu w dniu 9 b. m.

Robotnicy od 25 dni nie opuszczają fabryki.

Włoski strajk robotników w zakładach Taumana w Łodzi, trwający od 25-ciu dni, utknął w martwym punkcie. Robotnicy, którzy opanowali teren fabryki, nie chcą ustąpić, dopóki nie otrzymają wszystkich zaległości. Odbyła się w tej sprawie konferencja stron obu u inspektora pracy. **Przedstawiciel zakładów żądał, aby robotnicy opuścili fabrykę, która ma być wydzierżawiona** i obiecywał wypłacenie zaległości z chwilą zawarcia umowy dzierżawnej. Robotnicy, ze względu na kilkakrotne niedotrzymanie obietnic ze strony fabryki, odmówili, wskutek czego do porozumienia nie doszło.

——oOo——

OCHRONA KATEDRY WILEŃSKIEJ. Woda podskórna, przepływająca pod katedrą, przedostała się do podziemi bazyliki. W związku z tem w Wilnie kierownictwo robót w bazylice przedsięwzięło środki, celem zabezpieczenia katedry przed podmyciem. Jednocześnie w związku z podniesieniem się wody w okresie roztopów, poczyniono przygotowania dla uniknięcia niebezpieczeństwa.

TAJNA „FABRYKA“ 20-GROSZÓWEK. W mieszkaniu Józefa Bisagi w Pabjanicach wykryto w czasie rewizji policyjnej tajną fabrykę fałszywych monet. Znaleziono **miedziane formy do odlewu monet 20-groszowych, oraz 1 i 2-złotowych.** Fałszerzy aresztowano, a wszystkie narzędzia skonfiskowano.

DWA SENSACYJNE PROCESY W WARSZAWIE. W przyszłym miesiącu odbędą się w stolicy dwa sensacyjne procesy o narażenie na szkodę skarbu państwa. Sąd okręgowy zajmie się raz jeszcze rozpatrywaną w swoim czasie w Płocku **sprawą wielkich nadużyć w cukrowni „Strzelec“,** która wypuszczała na rynek wewnętrzny cukier zwolniony od podatku i przeznaczony do eksportu. 3-go kwietnia rozpocznie się **proces 8-miu członków bandy przemytników środków lekarskich** z b. inspektorem Straży Granicznej na czele.

Ś. † p.

Ks. ANTONI DZIAŁO

Kanonik i proboszcz w Dębnie pow. Brzesko

przeżywszy lat 59 w tem 35 lat kapłaństwa, zmarł na udar serca, zaopatrzony św. Sakramentami, w dniu 5 marca 1933 r.

Wprowadzenie zwłok do kościoła nastąpi dnia 8 marca br. o godz. 4-tej popołudniu.

Msze święte żałobne i nabożeństwo przy zwłokach odprawione zostaną w dn. 9 marca br., poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz miejscowy, na które to obrzędy zapraszają Rodzinę Wielebne Duchowieństwo i Wiernych

Księża Dekanalni.

Z całego świata.

CZERMAK DOGORYWA. Burmistrz miasta Chicago dogorywa. Zgon jego spodziewany jest lada chwila. Dwukrotnie dokonana **transfuzja krwi nie pomogła.**

Z sali koncertowej.

Kwartet Krakowski.

Składający się z PP. Stanisława Eibenschütza (I skrzypce), Karola Waisa (II skrzypce), Stefana Schleichkorna (altówka) i Ferdynanda Macalika (wiolonczela) kwartet — nosi nazwę Kwartetu krakowskiego. Jest to nazwa obowiązująca ze względu na znaczenie kulturalne naszego miasta, chociaż zamiłowanie do muzyki kameralnej nie stanęło w niem nigdy na wysokim poziomie. Równocześnie jednak nie może być ona uważana za wyłączność tego właśnie zespołu, nie jest bowiem wykluczoną rzeczą, że w bliższej czy dalszej przyszłości powstaną inne zespoły, które do tytułu, wynikającego z przynależności jego członków do Krakowa, będą miały takie same prawa. Wzorowania się na innych kwartetach, jak: Florencki, Brukselski (w którym grał jeden tylko Belgijczyk, — jeden Monachijczyk, — jeden Norymberczyk i jeden Rosjanin), Tryjesteński czy Drezdeński, kwartetach wysokiej klasy, wskazuje na piękne aspiracje zespołu krakowskiego zrównania się z tamtemi doskonałemi zespołami w kierunku zalet artystycznych. Ale czy Kwartet Kolischa, biorący swą nazwę od nazwiska swojego pierwszego skrzypka nie może być także dobrym przykładem dla nowo powstających zespołów komnatowych? Powiedzmy więc: Pierwszy kwartet krakowski. Czy istotnie pierwszy? Było już przecież nie mało kwartetów krakowskich. Na własnym gruncie wystarczyłoby niewątpliwie nazwanie tego młodego zespołu kwartetem: Eibenschütz-Macalik. lub choćby jakimś modnym skrótem, utworzonym z pierwszych liter nazwisk uczestników. Bo czy nasz kwartet będzie mógł wiele podróżować z koncertami, to — zdaje mi się — nie jest jeszcze całkiem pewne.

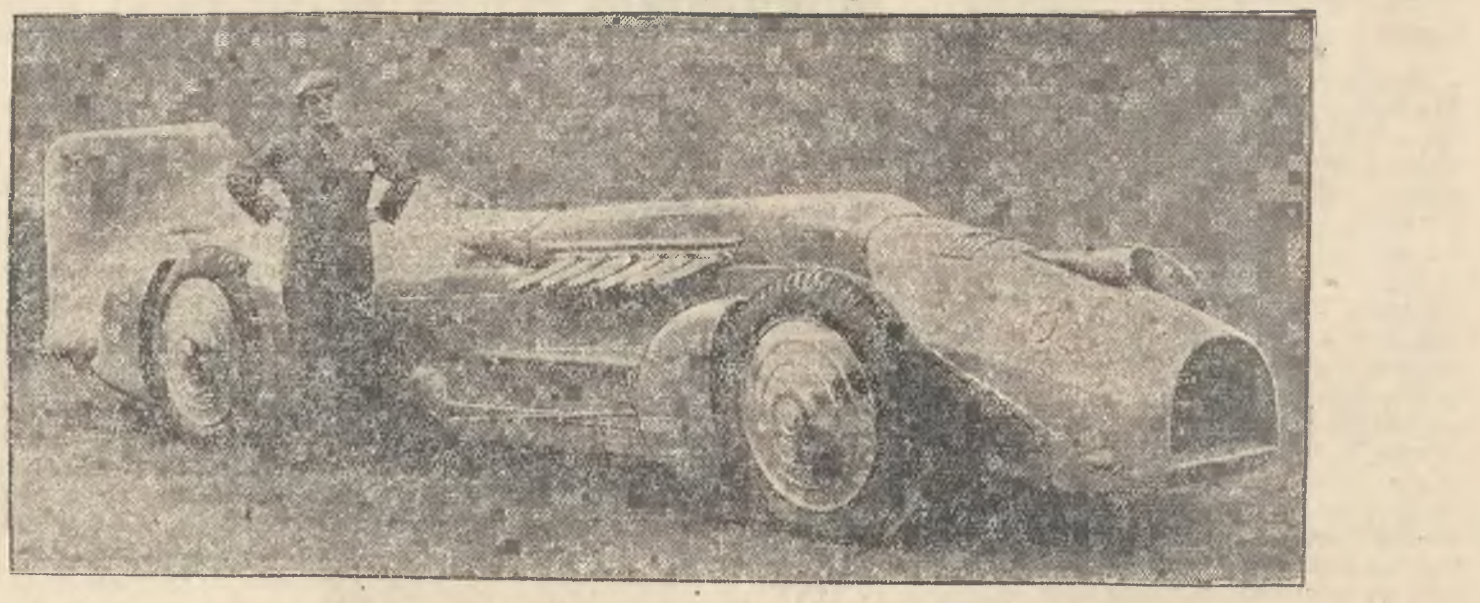
Po tych — jałowych — zastrzeżeniach pragnę w krótkich słowach wyrazić zespołowi, który przed kilkoma dniami urządził koncert w salce kameralnej Towarzystwa muzycznego uznanie z powodu bardzo sumiennego przygotowania programu i bardzo udatnego wywiązania się z zadania. Program koncertu wysunął na pierwsze miejsce kwartet op. 11 Czajkowskiego, utwór, napisany wprawdzie przez 31-letniego kompozytora, ale — przy wszystkich swoich ujmujących walorach melodyjności — mocno niejednolity w stylu. Kompozycja ta — jak wiadomo — powstała niemal przypadkiem; jej śpiewną część poddał Czajkowskiemu lakiernik. który rankami pracował pod oknami mieszkania kompozytora w Moskwie i wyśpiewywał przy pracy różne pieśni ludowe. A inne ustępy kwartetu podeszły do autora z dzieł Schumanna w pierwszym rzędzie i z innych znanych już przedtem utworów kameralnych. Ale wysłuchanie tego kwartetu Czajkowskiego zawsze jeszcze sprawia przyjemność.

Drugi punkt programu stanowił Kwintet Cezara Francka, dzieło pełne głębokich myśli, które z romańskiego ducha pędziły drożdże niemieckiej muzyki staroklasyków. Do wykonania tego pompatycznego utworu przyszła w pomoc Kwartetowi krakowskiemu Pani Kazimiera Liban-Lipschitzowa, pianistka pełna nerwu, doskonale dostrajająca się do wymogów muzyki komnatowej. Szkoda, że tak rzadko słyszy się tę technicznie dojrzałą i artystycznie zajmującą muzyczkę.

Na koniec programu wypadło wykonanie tematu z warjacjami Maxa Regera z kwartetu op. 74. Trzydzieści lat temu powstała ta kompozycja, która w roku swojego pierwszego wykonania — 1904 — na ogólno-niemieckim zjeździe związku muzyków oznaczała niemal szczyt nasilenia rewolucyjnego w muzyce nowoczesnej. Dzisiaj natomiast słyszymy w niej tylko uderzające pokrewieństwo ze stylem „skromnych pieśni“ Regera i traktujemy ją prawie jak młodziutką, skromniutką pensjonareczkę. Możemy sobie pogratulować tej tak piorunująco szybkiej ewolucji...

Z. J.

437 km na godzinę.



Angielski automobilista Malcolm Campbell zbudował specjalny samochód wyścigowy, nazwany „Niebieskim Ptakiem“, na którym osiągnął ostatnio na torze w Dayton Beach zawrotną szybkość 437 kilometrów na godzinę.

Ś. p.

Ks. Apolinary Jagiełka

proboszcz w Szyku, pow. Limanowa

przeżywszy lat 40, w tem 15 lat kapłaństwa, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 6 marca 1933 r.

Wprowadzenie zwłok do kościoła w Szyku, nastąpi dnia 8 bm. o godz. 16-tej, pogrzeb zaś dnia 9-go b. m. przedpołudniem.

Księża Kondekanalni.

Sport.

Niedzielne zawody sportowe.

Zapaśnicy polscy pokonali w Katowicach reprezentację Austrji 14:13. Gorzej powiodło się zapaśnikom Poznania, którzy ulegli Wrocławiowi 16:5.

Mistrzem łyżwiarskim Tatr został Kalbarczyk, zwyciężając na zawodach w Szczyrbskiem Jeziorze w biegach na 500, 1.500 i 3.000 m.

Zawody narciarskie Wilno—Łotwa, zakończone zostały zwycięstwem narciarzy wileńskich, którzy w ogólnej punktacji uzyskali 21 pkt., podczas gdy Łotysze zaledwie — 9.

Bronisław Czech zdobył w mistrzostwach Czechosłowacji w kombinacji piąte miejsce. — W skokach do kombinacji Polacy po niepowodzeniach w biegu na 18 klm. zrehabilitowali się zupełnie, zajmując pierwsze miejsce i mając najpiękniejsze i najlepsze stylowe skoki. Pierwsze miejsce zajął Stanisław Marusarz z notą 221,5 i skokami 46 i 44 i pół. Dzięki bardzo dalekiemu miejscu w biegu, Marusarz znalazł się w kombinacji dopiero na 23 miejscu. Czołowe miejsca w skokach zajęli również Andrzej Marusarz i Bronisław Czech.

Mistrzem Czechosłowacji został Barton. — Warunki atmosferyczne w czasie zawodów bardzo kiepskie, śnieg był miękki, a chwilami padał deszcz.

Mistrzem narciarskim okręgu śląsko-krakowskiego został Koždoń; drugi Legierski.

KOBIETA-SKOCZEK NARCIARSKI UZYSKUJE WYNIK... 60 MTR.

Bawiąca na tournee w Ameryce narciarka norweska, **Johanna Kilstad**, startowała w konkursie skoków narciarskich w Salt Lake City.

Osiągnęła ona najdłuższym skokiem wspaniały dystans **60 mtr.**, uzyskując w ten sposób **nieoficjalny rekord świata w skokach pań.** Dodać należy, że wspomniany skok był ustany.

Na tych samych zawodach skoczek norweski, **Alf Eugen**, uzyskał skok ustany długości 85.5 mtr.

Z teatru im. Słowackiego

„Co tylko chcecie“ („Wieczór trzech króli“) — komedja Wiliama Szekspira. W układzie scenicznym (w 5 aktach) Tadeusza Białkowskiego. Występ gościnny Hanki Ordonówny.

W ostatnich latach mówi się wiele i powszechnie i coraz częściej ustala się niesłuszne przekonanie, że Szekspir nikogo już dziś do teatru nie pociąga, że wogóle sztuki z tak zwanego wielkiego repertuaru powinny być w obecnej dobie panowania na scenie rewji „europejskiej“ i „współczesnej farsy“, z kalendarza teatralnego wykreślone. Tak się mówi, a raczej: tak się imputuje dogmat teatralny dzisiejszej widowni, gdy tymczasem ta widownia sprawia, jakby na przekór tej fałszywej filozofji, niespodzianki. I oto cóż się nagle a niespodziewanie pokazuje? Teatr krakowski wystawia starą komedję Szekspira — a tak jest: starą komedję tego starego znajomego, Szekspira, i — widownia wypełniona po brzegi! A trzeba dodać, że widownię wypełniła publiczność wykwintna! W czasie aktów zainteresowanie, nawet podniecenie, brawa przy otwartej scenie. A w czasie przerw ożywienie, dyskusje i zadowolenie... Co się stało? Zjawisko radosne, ale rzadkie, jak na stosunki krakowskie — żeby nie powiedzieć: niebywałe. Co się stało? Jakież powody tego niebywałego zainteresowania?

Sądzę, że mogą być tylko dwa: nowy układ sceniczny szekspirowskiego „Wieczoru trzech króli“ — słuszniej nazwanego na sobotniem wznowieniu „Co tylko chcecie“ — i wymyślenie atrakcji. Ale to znaczyłoby, że Szekspir sam w sobie przestaje już być ciekawy i trzeba mu dopiero do pomocy jakiejś atrakcji, aby zajął i zaciekawił widownię...

Przypatrzmy się tym powodom.

Przedewszystkiem zapoznajemy się z nowem tłomaczeniem p. Tadeusza Białkowskiego, który wprowadza do polskich wersyj komedji Szekspira wybitniejszy pierwiastek romantyczny; powiew o silnym zapachu i temperaturze mickiewiczowskich tłomaczeń. Tak samo miło ciepło mickiewiczowskich ballad zbliża sercom naszym melodyjne tłomaczenia piosenek Trefnisia. Do najpiękniejszych należy ostatnia jego piosnka. Po za poetycznym tłomaczeniem spotykamy w obecnym układzie scenicznym tłomaczenia prozą (scen komicznych), liczne skreślenia tekstu, nawet całych scen, łączenia niektórych scen, przesunięcia (na czem zyskuje zwartość komedji) i wstawki. Na przykład. Viola w II. akcie wygłasza sonet Szekspira i śpiewa (także II. akt) piosnkę, którą w oryginale ma śpiewać Trefniś.

Dalszą nowością jest inscenizacja. I tutaj — przy pomocy dyr. Osterwy — talent p. Białkowskiego, jako reżysera, znalazł wdzięczne pole popisu. Zamknął on całą komedję w pięciu odsłonach i oparł ją o dekoracje w ten sposób skomponowane, że stanowią one trzy oddzielone kotarami plany dla sytuacyj szczegółowych: jeden w głębi, a dwa po bokach. Dla sytuacyj wspólnych zostawił otwarty zawsze plan czwarty na środku sceny. W ten sposób rozwiązał p. Białkowski kwestje natychmiastowej zmiany dekoracji dla poszczególnych scen — umożliwił bieg akcji bezpośredni i szybki. Ten system możnaby zastosowywać stale przy wystawianiu sztuk nietylko Szekspira, ale wogóle wszystkich, gdzie pierwszą trudnością techniczną jest w pochodzie akcji częsta zmiana dekoracji. U Szekspira jest to tem bardziej logiczne, że nawiązuje poniekąd do pratypu i tradycji jego teatru, w którym wystarczyła tylko tabliczka z napisem określającym plan sytuacyjny. Zresztą ta forma inscenizacji oparta jest o sankcje pomysłu Wyspiańskiego przy wystawianiu „Hamleta“, a zwłaszcza „Cyda“ — a jest też i nie nowa: w zeszłym sezonie w podobny sposób Trzciński wystawił „Dziady“. Za to nawskróś samodzielnym i pomysłowym reżyserem okazał się p. Białkowski w symetrycznem rozmieszczeniu sytuacyj nieśmiertelnej komedji szekspirowskiej. Kwestje nieszczęśliwego romansu księcia Orsino z Oliwją, który jest jakby lewym i prawym nawiasem zamykających cały szereg głównych kolizyj i momentów komicznych, umieścił pan Białkowski na lewym i prawym planie bocznym, a sytuacje groteskowe Czkawki i Chudogęby — w głębi, a o ile one stanowiły trzon akcji zasadniczej — pośrodku. Dlatego tak po prostu a plastycznie wypadła misja Violi, jako „postillon d' amour“ między sercem księcia a Oliwją. Dyskretną ilustrację muzyczną dał komedji p. K. Mayerhold.

Ale zupełnie inną, powiem nawet: popularniejszą atrakcją był pomysł dyrekcji pokazania w roli Violi — pani Hanki Ordonówny. Pamiętamy w tej roli Irenę Solską. Sobotni gościnny występ na scenie teatru im. Słowackiego w stylowej sztuce z wielkiego repertuaru — artystki, dla której dotychczas platformą wypowiedzenia się była estrada albo mała scenka, a tematem piosenka: to eksperyment śmiały i ciekawy. Pani Ordonówna mówiła kwestje Violi pięknie. Każde słowo jej miało swój dobry rytm i barwę, a myśl — dobry akcent. Ruchy i gesty jej w przebraniu pazia były dyskretne, miały miękkość i grację. Z tem wszystkiem jednak zdradzała jeszcze niekiedy to, co jest przywilejem artystów estradowych: większy kontakt z widownią, niż ze współgrającymi. Widoczna emocja, a może i trema, jaką artystka przeżywała w roli szekspirowskiej Violi, wróżyła pani Ordonównie na przyszłość szczęśliwo horoskopy w dramacie — wobec wielkiej sztuki prawdziwy talent staje się zawsze pokornym. Publiczność oklaskiwała grę pani Ordonówny bardzo owacyjnie, wywoływała ją i obdarzyła kwiatami.

I teraz powraca poruszona powyżej kwestja atrakcji: staje się ona ważną właśnie przez występ wybitnej i popularnej artystki estradowej w komedji Szekspira — przez śmiałe przerzucenie talentu z lekkiej piosenki do wielkiego

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 7: św. Tomasza z Akwinu.
Środa 8: św. Jana Bożego.
Środa 8: wschód słońca o godz. 6.31, zachód o godz. 17.52:

PRZEDWIOŚNIE. Wchodzimy w okres, kiedy fale cieplejszego powietrza zaczynają coraz skuteczniej walczyć z ustępującą zimą. Jeszcze ziemia jest wyziębiona, jeszcze gdzieniegdzie bieleją nikłe smugi śniegu, ale ciepły wiatr przynosi zapowiedź rychłego zwycięstwa wiosny. Ub. niedziela i dzień wczorajszy były słotne; temperatura wynosi kilka stopni powyżej zera.

MILUSIŃSCY NA ZABAWIE. Młoda literatka krakowska p. Irena Szczepańska urządziła w ubiegłą niedzielę w sali Domu ludowego „Wisła“ w Krakowie. wspólnie z 9 letnią deklamatorką Romą Manberówną recytację własnych miłych bajeczek dla dzieci. Sporo zeszło się wdzięcznych, dziecięcych słuchaczy. Program stanowiły: Teatr z bajki, O wróżce-krówce, Co Marysi pani Noc na ulicy pokazywała, O bałwanie ze śniegu i różowej Jaskółce. Jak niedźwiadek fajtłapek stał się sławnym i Co Jagusia w kuchni o domu się dowiedziała. Dwie ostatnie bajeczki podano nadprogramowo. gdyż zadowoleni milusińscy. rozbawieni nie chcieli nawet po dwóch godzinach zabawy rozejść się.

KTO ZABRAŁ 500 ZŁ. Z KREDENSU, Z niezamkniętego kredensu w mieszkaniu J. Czasmona (Starowiślna 21) nieznany sprawca zabrał kwotę 500 złotych. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ Z NIEZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA. W ub. niedzielę skradziono W. Kalicie (ul. Ks Józefa 1) ubranie męskie, wartości 100 złotych. z niezamkniętego mieszkania.

WANDALSKA ZEMSTA. M. Łuszczak (Twardowskiego 59). zgłosił. że w nocy z dnia 3 na 4 b. m. nieustalony narazie sprawca połamał mu złośliwie w ogrodzie 11 sztuk drzewek owocowych.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Co tylko chcecie“ (gośc. występ Hanki Ordonówny).

Środa 8. III. „Romans“.

Czwartek: „Co tylko chcecie“ (gośc. występ Hanki Ordonówny).

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek 7 bm.: „Piękna Galatea“ o godz. 7-ej i 9.20 wiecz.

Środa 8 bm.: „Piękna Galatea“ o godz. 7-ej i 9.20 wiecz.

Czwartek 9 bm.: „Piękna Galatea“ o godz. 7-ej i 9.20 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Każdemu wolno kochać.

ŚWIT: Rok 1914.

APOLLO: Węgierska miłość.

ADRIA: „Człowiek małpa“ z Johny Weismuellerem.

UCIECHA: Hallo — Berlin — Hallo Paryż.

SŁOŃCE: „Potępione dusze“, w roli gł. Pola Negri.

BAGATELA: „Dziesiąty kochanek“ (Anna Ondra).

SZTUKA: Ja w dzień... ty w nocy.

PROMIEŃ: C. K. Feldmarszałek z Vlastą Burianem.

ATLANTIC: Dzielny wojak Szwejk, film mówiony i śpiewany po czesku.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 4 do 7 bm. film p. t. „W imieniu cara“ w roli gł. Lya de Putti.

Senat U.J. konferuje z przedstawicielami młodzieży

Wczoraj w poniedziałek, zebrała się około południa znaczniejsza liczba młodzieży akademickiej przed gmachem Collegjum Novum, wznosząc okrzyki za autonomją i przeciw prof. **Kumanieckiemu.** Wywieszono też odezwę do ogółu młodzieży akademickiej z wezwaniem do kontynuowania strajku. Obok widniała złośliwa karykatura z dopiskiem: How do yon do mister...

Około godz. 1-szej zajechała na ul. Straszewskiego naprzeciw uniwersytetu karetka **policyjna.** Policjanci prosili młodzież o rozejście się. Wówczas studenci poczęli się przechadzać pod budynkiem uniwersyteckim. Młodzież czekała na wynik konferencji, jaką odbywał Senat Un. Jag. z przedstawicielstwem ugrupowań młodzieży strajkującej i Kół Naukowych Un. Jag. Ponieważ obrady przeciągały się. wobec tego młodzież rozeszła się do domów.

PREMJERA „DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH“. W sobotę bież. tygodnia dana będzie premjera sensacyjnej sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach“ w inscenizacji i reżyserji Z. Modrzewskiej, w wykonaniu artystów naszej sceny, oraz scen warszawskich. Głośna dzisiaj na scenach polskich i zagranicznych sztuka „Dziewczęta w mundurkach“ jest poświęcona aktualnym zagadnieniom społecznym, poruszającym pozycje formy i metody pedagogiczne w świetle rzeczywistości.

TEATR „BAGATELA“. We wtorek, dnia 7 b. m. w Teatrze Bagatela rozpoczyna występy najmilszy zespół BANDYTÓW stołecznych z Zulą Pogorzelską i Fryderykiem Jarosym na czele. Banda wystąpi z graną z wielkiem powodzeniem ostatnio we wszystkich stolicach europejskich operetką Suppe'go „Piękna Galatea“ odpowiednio zmodernizowaną przez Tuwima i Marjana Hemara. Wplecenie aktualnej satyry do fabuły zaczerpniętej z mitologji greckiej daje efekt niezwykły. Bilety do nabycia w kasie Teatru Bagatela od godziny 10 rano do 1 pop. i od 4 do 7 wieczorem.

IMRE UNGAR, świetny pianista-wirtuoz. wystąpi powtórnie w sobotę dnia 11 b. m. w Starym Teatrze.

Uczeni węgierscy w Krakowie.

W czwartek 9 bm. przybywają do Krakowa na zaproszenie Uniw. Jag. trzej uczeni węgierscy: prof. językoznawstwa porównawczego p. **Zoltan Gombocz**, prof. historji Europy Wschodniej p. **Emeryk Lukinich** i prof. historji sztuki na Uniwersytecie w Budapeszcie p. **T. Gerevich**, którzy w piątek i sobotę. 10 i 11 bm., wygłoszą szereg wykładów w języku francuskim, włoskim i niemieckim.

Kraków... w Rosji.

Prezydjum policji w Berlinie zwróciło się do władz prokuratorskich w Krakowie o przytrzymanie pewnego przestępcy. W piśmie policji niemieckiej znajduje się ciekawy zwrot: „Er hält sich zur Zeit in Russland, vermutlich in Krakau auf“. W dosłownem brzmieniu: **„Znajduje się obecnie w Rosji, prawdopodobnie w Krakowie“.**

Ignorancja geograficzna, wywołująca oburzenie!

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Wochowa 10 zł; Ks. L. Brosig, proboszcz, Czarny Dunajec, 10 zł; X. K. 5 zł; A: W: 10 zł; Inż. Adelman 5 zł; Kotarba 3 zł; N. N. 10 zł; H: S: 5 zł; K. Bujak 3 zł; Dr Polaczek 2 zł; Stefanja Korniówna, Wieliczka 1.50 zł; Kurek 5 zł; Sodalicja Marjańska Inteligencji Męskiej. Kraków, 30 zł; J. Z. 3 zł.

Na kuchnię Siostry Samueli: Ks. Dziekan Zapała, Cmoles 10 zł.

Na Dom Ks. Kuznowicza: Rodz. Kacperów i Majewskich zamiast kwiatów na trumnę ś. p. L. Górki, 15 zł.

Odczyty.

„Człowiek nowoczesny i jego duchowe oblicze“. Na ten aktualny temat wygłosi ks. prof. dr A. Krzesiński, docent Un. Jag., wykład w Domu Katolickim, w środę 8 bm. o godz. 7 wieczór. Wykład ten będzie oparty na własnych spostrzeżeniach prelegenta w Paryżu, Londynie, Rzymie i Berlinie.

„O szkolnym atlasie historycznym WP. Semkowicza i Cz. Nankego“ będzie mówił prof. WP. Semkowicz, w czwartek 9 bm. o godz. 18, w lokalu TNSW. (Rynek gł: 29 I. p.) na posiedzeniu Sekcji Dydaktycznej Polsk. Tow. Historycznego.

„Sur les derniers grands livres“. Na ten temat będzie mówił prof. B. Hamel we wtorek 7 b. m. o godz. 6-tej wieczór. w sali IV-go gimnazjum (Krupnicza 2 I. p.). Wstęp wolny.

„Moje wyprawy na Kandżendżengę w Himalajach“. Odczyt powyższy odbędzie się w sali Instytutu Geograficznego (Grodzka 64) — wygłoszony zostanie w języku niemieckim przez p. P. Bauera w środę 8 bm. o godz. 21-szej: Odczyt ilustrowany 100 oryginalnemi przeźroczami.

„Dzisiejszy kryzys wychowania dziewcząt“— wykład dla rodziców, wygłosi dyr. Juljusz Ippoldt. we wtorek dnia 7 bm. o godz. 19-tej, w gimnazjum im. król. Jadwigi, Rynek 34 (Pałac Spiski).

„Wrażenia wędkarskie z Finlandji“. Powyższy odczyt wygłosi prof. dr J. Nowak na zebraniu członków Kraj. Tow. Rybackiego w Krakowie. w czwartek 9 bm. o godz. 19-tej. w sali Zakładu Ichtiobiologji i Rybactwa Un. Jag. (Wybickiego 1). Goście mile widziani, wstęp bezpłatny.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Sprawa Rity Gorgonowej.

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY.

Z powodu utrudnień przy wydawaniu biletów na salę sądową pierwszy dzień rozpraw nie spowodował zbyt wielkiego napływu publiczności. Przepustki kontrolowane są bardzo pilnie nie tylko przy wejściu do sali sądowej, ale zaraz na wstępie, w przedsionku gmachu sądowego.

Kto jednak dopisał — to dziennikarze. Zebrało się ich przeszło 30. Są to przedstawiciele pism miejscowych. lwowskich, warszawskich i prowincjonalnych. Dziennikarze lwowscy z zdziwieniem patrzą na pustą salę i brak innych widocznych objawów specjalnego zainteresowania. Nie tak, jak we Lwowie...

Parę minut przed dziewiątą wprowadza posterunkowy Gorgonową. Jest ona ubrana w czarną suknię i czarne futro. Wygląda na trzydzieści parę lat i przypomina bardzo mało własne fotografje, pojawiające się raz po raz w pismach. Zasiada na miejscu dla oskarżonych. Po chwili podchodzą do niej obrońcy: Ettinger z Warszawy. Axer ze Lwowa i Woźniakowski z Krakowa. Witają się z nią i rozmawiają czas jakiś. Gdy obrońcy odchodzą, Gorgonowa rozgląda się po sali.

SĄD WCHODZI.

O godz. 9 i pół rano wchodzi sąd na salę. Najpierw prokuratorzy: pp. Szypuła i Przytulski, a po nich sędziowie: przewodniczący. dr. Jendl, z łańcuchem z Białym Orłem na szyi, wotanci pp. Kempiński i Ostrega oraz sędzia zapasowy, p. Solecki.

Przewodniczący oznajmia, że odbędzie się rozprawa przeciwko Ricie Gorgonowej. oskarżonej z paragr. 134, 135 austrjackiego kodeksu karnego. Następuje losowanie ławy przysięgłych. Wylosowani zostali: W. Peraus, kierownik browaru, E. Poniński. właść. dóbr, Fr. May. emer. kierownik szkoły, W. Lubowiecki, em. porucznik. J. Karaszkiewicz, em. inspektor szkolny, K. Bielawski, kupiec, J. Kawalec, właściciel realności, B. Kępiński, em. starosta, W. Krowicki, dyrektor browaru, R. Karwat, em. kapitan, K. Pawlik. właściciel realności, Stanisław Palczewski, właściciel realności. Włączeni zostali na żądanie prokuratora: Wł. Bryliński, E. Tyszkiewicz i dr. Skulski, przez obronę pp.: Andrusiewicz, M. Kościuch, K. Michalski i J. Poleski, — zaś przez przewodniczącego J. Chrząszcz.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych następuje odczytywanie aktu oskarżenia i wyroku Sądu Najwyższego, będącego następstwem skargi kasacyjnej. W czasie odczytywania aktu oskarżenia przysięgły May zwrócił się do przewodniczącego o zwolnienie go, gdyż czuje się słaby. Po pewnym czasie przerwano odczytywanie aktu oskarżenia, a przewodniczący zarządził przerwę. prosząc obecnego na sali rzeczoznawcę, prof. Un. Jag., dra Jankowskiego o zbadanie stanu zdrowia przysięgłego Maya. Po 10 minutach rozprawę wznowiono, przyczem prof. Jankowski oświadczył, że zbadany przez niego przysięgły May jest chory na serce i może każdej chwili zasłabnąć. Przewodniczący zwalnia przysięgłego Maya. w którego miejsce wszedł zastępca p. Krowicki. Po odczytaniu aktu oskarżenia i wyroku Sądu Najwyższego zabiera głos prokurator Szypuła i wyjaśnia, że gdy w pierwszym procesie Gorgonowa była sądzona na mocy kodeksu austrjackiego, obecnie oskarża się ją na mocy polskiego kodeksu karnego. Prok. Szypuła modyfikuje definicję aktu oskarżenia w sposób następujący: Oskarżam Em. Małgorzatę Gorgonową o to, że w nocy z dn. 30 na 31 grudnia 1931 r. zabiła Elżbietę Zarembiankę. ugodziwszy ją kilkakrotnie tępem narzędziem w głowę.

ZEZNANIA GORGONOWEJ.

O godz. 10.35 zaczyna zeznawać Gorgonowa. Jakkolwiek zeznaje głosem cichym, to jednak z dużem ożywieniem, mówi szybko, nigdy

---

stylu. Eksperyment w wysokim stopniu zainteresował kulturalną widownię. Próba wypadła pozytywnie. Ale dzięki Szekspirowi — bo jedynie komedja Szekspira mogła być objektem takiego eksperymentu. Przez swoją wielkość — przez prostotę. Wykazała w formie jasnej i prostej nie tylko przerzucenie, ale i postęp talentu p. Ordonówny.

Żadna z postaci „Wieczoru trzech króli“ nie żyje w teatrze polskim taką tradycją, jak Chudogęba w niezapomnianej arcydzielnej grze Ludwika Solskiego. Rola ta przy sobotniem wznowieniu dostała się młodemu aktorowi, p. Tadeuszowi Kondratowi, który przeprowadził ją poprawnie, według prototypu Solskiego. Jednak co chwilę odnosiło się wrażenie, jakoby młody artysta połykał czas — nie stwarzał i nie wyzyskiwał koniecznych pauz dla wygrywania niemego komizmu. Zresztą trzeba uznać jego pracę i odwagę. Właśnie takim świetnie panującym nad czasem i wyzyskującym go umiejętnie, był p. Leon Wołłejko w roli Tobiasza Czkawki. Tak Chudogęba jak i Czkawka należą w komizmie swoim do takich ról, które artyści muszą wypełniać w dużej mierze własną twórczą inwencją — pan Wołłejko okazał się pod tym względem dobrym szekspirzystą. Ośrodek komizmu „Wieczoru trzech króli“ („Co tylko chcecie“) wypełniają jeszcze inne, wdzięczne dla aktora postacie. Marjannę grała pani Stanisława Kostecka z nadzwyczajną lekkością i jakby w ustawicznem podnieceniu komizmem sytuacyj. Przeciwieństwem jej była spokojna gra p. Z. Kulakowskiego, który pokazał postać samochwalcy i zarozumialca Malvolio bez karykaturalnej przesady, a jednak żywo. P. H. Solarski akcentował dobrze pointę dowcipu Trefnisia, ożywiając tę postać rysunkiem stylowych póz i miłym śpiewem. Dobrym też był w tej harmonji wesołych kompanów szekspirowskich p. K. Pągowski jako Fabjan.

Nawskróś romantyczny typ postaci stworzyli pp.: Taida Granowska jako pełna wdzięku i dostojna Oliwja — oraz R. Hierowski jako piękny książę Orsino. Epizodyczne role grali pp.: W. Staszewski (Walentyn), J. Senowski (Kurjo), Woźniak (brat Violi. Sebastjan), Woźnik (Antoni), Mazanek (Kapitan), G. Senowski (Ksiądz) i Kosmyra (Służący).

Problem dekoracji pod względem malarskim p. H. Zwoliński rozwiązał naogół szczęśliwie. Tylko te czarne filary z błyszczącemi okuciami mosiężnemi w ogólnym nastroju wesołości i śmiechu raziły ponurym wyglądem. Nadają się raczej do dramatu.

Przedstawienie było — jak się to mówi w teatralnym języku — bardzo czyste. Wielki wysiłek reżysera, aktorów. kompozytora muzycznego i dekoratora spotkał się ze zasłużonym uznaniem publiczności, która teraz na wszystkich „Wieczorach trzech króli“ powinna stale wypełniać widownię po brzegi...

Przedewszystkiem Szekspir na to zasługuje.

ANTONI WAŚKOWSKI.

się nie waha, na każde pytanie, nawet bardzo dla niej kłopotliwe, ma natychmiastową odpowiedź. Zeznania jej nie przynoszą nic nowego ponad to, co znanem jest ze śledztwa i z procesu lwowskiego. Zresztą sama Gorgonowa zaznacza, że już wszystko dawniej powiedziała. Opowiada o swem dzieciństwie, przybyciu z Jugosławji do Polski, pożyciu z mężem Gorgonem, który jest w Ameryce. Słyszymy o jej pobycie w klinice na kursie pielęgniarskim we Lwowie i t. d. Zarembę poznała za pośrednictwem pewnej pani, która powiedziała jej, że Zaremba może się wystarać o dobrą posadę dla niej. Zaremba przy spotkaniu zaproponował jej zajęcie się tymczasem jego dziećmi do czasu, aż się coś odpowiedniego znajdzie. W dalszym ciągu opowiada szczegóły o stosunkach w rodzinie Zaremby, o znajomościach Gorgonowej z różnymi mężczyznami, z powodu których robiono jej zarzuty. Mówi wreszcie o jakiejś Steinównej, która stała się przyczyną oziębienia stosunku Zaremby do Gorgonowej i t. d.

Przewodniczący: Czy pani odgrażała się Steinównie?

Gorgonowa: Tak. Ale to nie były poważne groźby.

Przew.: Pani robiła awantury Zarembie, uderzyła go podobno nawet pani w twarz.

Gorg.: Nie, to on mnie uderzył.

Przew.: Świadkowie inaczej zeznali.

Gorgonowa opowiada dalej, że Zaremba obiecywał jej ożenić się z nią i że podawali się we Lwowie wobec znajomych i dzieci Zaremby za małżeństwo. Inne szczegóły jej zeznań dotyczyły ciągle powtarzających się nieporozumień i niesnasek i wzrastającej niechęci do niej ze strony dzieci Zaremby.

O godz. 11.30 przewodniczący zarządził dłuższą przerwę.

Po przerwie Gorgonowa staje bliżej ławy przysięgłych, aby ją mogli lepiej słyszeć.

Przew.: A jak to było po aresztowaniu Zaremby po katastrofie budowlanej (Zaremba jest, jak wiadomo, architektem).

Gorg.: Pytałam się dzieci, dlaczego mi nie powiedziały, że ojciec ich jest aresztowany. Na to Lusia mi odpowiedziała: co mnie to obchodzi. Zauważyłam również, że Zaremba jest ojcem także mego dziecka. Lusia na to odrzekła, mnie obchodzi tylko 10.000 dolarów.

Wtedy doszło do ostrzejszej sprzeczki między Gorgonową a Lusią. Potem jest mowa o wynajęciu mieszkania, które miało być mieszkaniem Lusi. Gorgonowa twierdzi, że z początku i ona się miała przenieść do nowego mieszkania, ale później zaniechała tego zamiaru.

O ZBRODNI.

Przewodniczący objaśnia na planie rozkład pokoi w willi Zaremby w Brzuchowicach, gdzie było dokonane morderstwo, poczem następują pytania odnośnie do samego tragicznego wypadku.

Te pytania, jako dotyczące samego czynu zbrodniczego wywołują najgorętszą obronę Gorgonowej.

Przew.: Kiedy pani dowiedziała się o zbrodni?

Gorg.: Usłyszałam przeraźliwy krzyk Stasia: Lusię zabili, Lusię zamordowali. Wstałam wtedy, zarzuciłam na siebie futro i poszliśmy wszyscy do pokoju Lusi.

Opowiada następnie, że wychodziła parokrotnie z willi, tłumaczy się z ran na ręce i wyjaśnia pokrwawienie futra. Dokładnie nie wie, skąd pochodzą rany. Była zdenerwowana, więc nie wie, kiedy się skaleczyła, czy gdy wybiła przypadkowo szybę, chcąc otworzyć drzwi, które trzeba było gwałtownie pchnąć, czy też zraniła się szkłem rozbitej szklanki czy też stłuczonego kieliszka.

Przew.: Pani była tak zdenerwowana, a dlaczego pani wyjmowała odłamki rozbitej szyby?

Gorg.: A cóż miałam robić?

Tłumaczy następnie sprawę pokrwawionej chusteczki, znalezionej w piwnicy, i dżaganu — i narzędzia zbrodni, wrzuconego do basenu. Chusteczka była jej, ale ponieważ do jej bielizny mieli wszyscy w domu dostęp, więc chusteczkę musiała wziąć Lusia, skoro była na chusteczce jej krew. Dżagan, używany był do rozbijania lodu; skąd się wziął w basenie, tego nie wie.

Rozprawę odroczono o godz. 13.15 do dnia jutrzejszego.

Wahania kursowe dolara.

NIEUSTALONY KURS WYNIKIEM BRAKU NOTOWAŃ NA GIEŁDACH EUROPEJSKICH. TRZYDNIOWE MORATORJUM. — STANY ZJEDNOCZONE NIE PORZUCAJĄ WALUTY ZŁOTEJ.

Na rynku finansowym wytworzyła się od paru dni dość niezwykła sytuacja w związku z niepewnością co do losów dolara. Mianowicie w ub. sobotę 4 bm. rząd amerykański ogłosił trzydniowe moratorjum dla wszystkich banków na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Zarządzenie to motywowano oficjalnie przejęciem władzy przez prezydenta Roosevelta, przyczem zaznaczono, iż celem tej decyzji nie jest porzucenie parytetu złota, lecz obrona dolara. Stało się ono konieczne skutkiem paniki, jaka opanowała publiczność oraz silnego odpływu złota z banków emisyjnych.

Ten stan rzeczy spowodował wydanie przez Bank Angielski w Londynie znanego zarządzenia z soboty, w myśl którego wszelkie tranzakcje w dewizach zagranicznych zostały wstrzymane. Istotnym celem tego zarządzenia było, jak we wczorajszych depeszach wyjaśniono — głównie zapobieżenie operacjom dolarowym, gdyż skutkiem trzechdniowego moratorjum banków amerykańskich brak było podstaw orjentacyjnych co do kursu dolara, powtóre zaś nie było wiadomem, jakie zarządzenia podejmie rząd Stanów w obronie swej waluty. Szło więc o zapobieżenie ewentualnej spekulacji.

Za wzorem giełdy londyńskiej, **wszystkie giełdy europejskie wstrzymały się w ciągu wczorajszego dnia od notowań dolara.** Także cedula wczorajszej giełdy warszawskiej nie zawiera kursu dewiz na Nowy Jork a kurs dolara gotówkowego podaje jedynie orjentacyjnie, z obrotów prywatnych, bez tranzakcji.

Banki wstrzymały się wczoraj naogół od operacji dolarowych, uskuteczniając co najwyżej drobne tranzakcje w oczekiwaniu wyjaśnienia sytuacji. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po kursie, podanym z soboty, tj. 8.80—8.82 zł., wkrótce jednak wydał do wszystkich swych oddziałów zarządzenie wstrzymania skupu aż do dalszych decyzji, które pojawić się mają do wtorku. Na pewne trudności napotykało w związku z tem regulowanie n. p. weksli dolarowych ze względu na niemożność ustalenia kursu przeliczeniowego.

Zapewne już w ciągu dzisiejszego dnia sytuacja ulegnie zupełnemu wyjaśnieniu. Byłoby bowiem niewątpliwie przesadą łączyć z ostatniemi wydarzeniami obawy „krachu dolarowego“. Zapasy złota w skarbcach amerykańskich banków emisyjnych są tak poważne, że brak jest absolutnie przyczyn do paniki. Ostatnio minister skarbu Woodin rozwiał ostatecznie ewentualne w tym kierunku przypuszczenia, oświadczając wobec przedstawicieli prasy nowojorskiej, że **Stany Zjednoczone nie porzucają bynajmniej waluty złotej.** Zakaz wywozu złota i srebra będzie utrzymany w mocy **do czwartku włącznie** tj. do dnia, w którym zbierze się kongres na sesję nadzwyczajną. Prezydent Roosevelt zażąda od kongresu daleko idących pełnomocnictw, jednakże utrzymanych w ramach konstytucji. Proklamacja Roosevelta opiera się na ustawie z r. 1917, która upoważnia do zamknięcia wszystkich banków i przelania walut złotych i srebrnych do kasy państwowej.

Wobec stanowczego oświadczenia ministra skarbu co do podstaw zabezpieczających walutę amerykańską — obawy wysuwane w tym kierunku tembardziej muszą ustąpić.

—:o:—

Z sesji budżetowej Sejmu.

DĄŻENIE DO PEŁNOMOCNICTW WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA SPOŁECZNEGO.

Obecna sesja budżetowa Sejmu przyniosła w rezultacie nietylko deficytowy budżet na rok najbliższy ale także cały szereg rządowych projektów ustaw, uchwalonych głosami sanacyjnej większości — które sięgają w głąb życia społecznego jednak w sposób budzący uzasadnione w pełni obawy. Jaki jest ich charakter — do czego łącznie zmierzają — o tem udzielił nam szeregu informacji **pos. Rymar** w wywiadzie udzielonym na temat obecnych prac Sejmu:

ZALEŻNOŚĆ OD... SWOBODNEGO UZNANIA WŁADZY.

Całokształt tych projektów — oświadczył — jest montowaniem reżimu obecnego systemu. Wszystkie ustawy, które rząd przedłożył są ustawami **uzależniającemi życie społeczeństwa od swobodnego uznania władzy.** Odtąd każde stowarzyszenie, każde stronnictwo, zgromadzenie, każda akcja społeczna zależne są całkowicie od uznania władz administracji ogólnej. Akcja ta, prowadzona dalej ma na celu stwierdzić, że i przy obecnej konstytucji można złożyć w ręce rządu nieograniczone pełnomocnictwa. Rząd protestuje przeciw nazwie państwa policyjnego nadawanej obecnemu reżimowi, ale szczerze przyznaje, że ustawodawstwo robi wedle formuły: „rząd może wkroczyć ale nie musi wkraczać“.

OBFITOŚĆ PEŁNOMOCNICTW.

— W czem formuła ta znajduje urzeczywistnienie?

— W samej **ustawie samorządowej** otrzymuje Prezydent Rzplitej, Rada Ministrów, wojewoda i starosta **około 100 pełnomocnictw,** zawierających bynajmniej nie bagatelki, ale n. p. wszystkie ordynacje wyborcze, określenie kwalifikacji wójtów, burmistrzów, dzielenie miast na okręgi wyborcze, przyznawanie im mandatów... Ustawa o **szkołach akademickich** daje ponad 50 razy pełnomocnictwa w ręce ministra oświaty. Ustawa o **stypendjach akadem.** oddaje ostateczną decyzję we wszystkich sprawach w ręce ministra: ustawa o **zbiórkach ulicznych** nakazuje zawiadamiać władze o każdem posiedzeniu towarzystwa, które zbiórkę urządzało. W ten sposób n. p. T. S. L. urządzając zbiórkę 3-go Maja musi zawiadamiać o wszystkich swoich posiedzeniach, a władza ma prawo wziąć w nich udział.

Ten sam charakter mają **wszystkie przedłożenia natury finansowej i gospodarczej.** N. p. wszystkie dotychczasowe **ustawy konwersyjne,** dotyczące długo- względnie krótkoterminowych kredytów, **dają ministrowi skarbu całkowitą swobodę określania lat** — aż do 52 — na które pożyczki mogą być rozkładane, warunki emisji nowych serji obligacji i t. d.

Budżet, zamknięty formalnie deficytem 400 milj. zł. a faktycznie znacznie wyższym — poza bardzo szerokiem stosowaniem virement — zawiera pełnomocnictwa do pozabudżetowych operacji kredytowych i do kompresji wydatków na setki miljonów złotych. Ten sam charakter mają wszystkie a zbyt już liczne przedłożenia rządowe, dotyczące **częściowych moratorjów i ułatwień kredytowych.** Mają one ten sam charakter pełnomocnictw już nie dla rządu, ale dla nowych instytucji, które wchodzą poniekąd w kompetencje sądowe mając prawo wyrokowania z prawem egzekucji.

Wszystkie te ustawy nie wiele pomogą społeczeństwu, albowiem **częściowo przychodzą zapóźno,** a częściowo tylko w **ułamkach drobnych załatwiają poszczególne zagadnienia** — a i rząd niewiele będzie miał z nich pociechy.

Na osobną uwagę zasługuje budżet i aktualny problem jego zrównoważenia — o tem jednak w następnym numerze.

Życie gospodarcze.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda: Bank Polski 78. Poza giełdą: 4 i pół proc. Listy Zast. m. Warszawy 38 za 100.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Gdańsk 174.65; Holandja 359, Londyn 30.85; N. Jork nie notowany; Paryż 35.12; Praga 26.45; Szwajcarja 173.50; Włochy 45.40; Berlin w obrotach pryw. 211.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 77 i pół, 78. Tendencja mocna.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 43, 43 i pół: 5 proc. konwersyjna 44; 5 proc. kolejowa 38 i pół, 38; 4 proc. dolarowa 55, 54 i pół; 7 proc. stabilizacyjna 66 i pół do 57; 10 proc. kolejowa 104; L. Z. BGK. bez zmian.

Dolar pryw. w Warszawie dla orjentacji bez obrotów 8.76.

Pożyczki polskie w N. Jorku nie notowane.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.20; Londyn 17.75; Belgja 72.10; Włochy 26.17; Hiszpanja 43; Holandja 206.90; Berlin 121.70; Sztokholm 93 i pół; Oslo 90.90 i pół; Konpenhaga 79.60; inne nie notowane.

Kalendarz podatkowy na marzec.

W marcu płatne są następujące podatki bezpośrednie:

Do dnia 15 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lutym b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

Do 15 marca — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za IV. kwartał 1932 r., przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionych w poprzednim ustępie;

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku;

Do 15 maca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu lutym b. r.;

Do 15 marca b. r. — wpłata ¼ części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1932 r od różnych służbodawców;

Do 5 marca b. r. — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16—28 lutego b. r.; do dnia 20 marca b. r. — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni marca b. r.;

Do 31 marca — opłaty od schowków (safetów) pobrane na rzecz bezrobotnych przez przedsiębiorstwa dające w najem schowki w miesiącu lutym 1933 r.;

Do 15 marca — wpłata przez producentów żarówek elektrycznych opłat na rzecz bezrobotnych od żarówek sprzedanych na rynku wewnętrznym w miesiącu lutym 1933 r.;

Ponadto płatne są w marcu b. r. zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w marcu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

—o—

„Już nam brak cierpliwości w tej niedoli i głodzie“.

List bezrobotnych z Żabnicy w pow. żywieckim.

Kilku bezrobotnych **z Żabnicy w powiecie żywieckim** nadesłało do redakcji list zbiorowy z wyrażeniem nadziei, że może tą drogą dostaną się do wiadomości publicznej szczegóły miejscowych stosunków w zakresie pomocy bezrobotnym — zapewne zresztą nie odosobnionych.

„Jesteśmy — piszą — już tak długo bez roboty i bez chleba, a mimo to nie możemy otrzymać znikąd pomocy w naszej niedoli i nędzy. Są tutaj tacy, którzy **posiadają własne gospodarstwa, a mimo to pobierają i chleb i zasiłek na bezrobocie** — a równocześnie jest **dużo rodzin takich, co nawet raz na dzień nie mają co do ust włożyć i żadnego zasiłku ani chleba nie mogą uzyskać.** Należałoby tu jakiś porządek wprowadzić i tym dawać pomoc, co rzeczywiście są w nędzy. Kraść bowiem nie pozwala nam charakter i na takie rzeczy się nie puszczamy, tylko idzie nam o to, by skoro zamożniejsi otrzymują chleb i zasiłki, **by i nam z rodzinami nie dano zginąć skoro pracy niema i jeść niema co.**

Są wprawdzie w gminie wybrani komitetowi, ale urządzają oni tak, że **daja pomoc temu, komu chcą,** a kto się im nie podoba może sto razy prosić i nic nie dostanie. Już nam brak cierpliwości w tej niedoli i głodzie“...

Należy oczekiwać, iż skargi bezrobotnych z Żabnicy osiągną ten skutek, że skłonią powołane czynniki do wglądnięcia w tamtejsze stosunki i spowodują sprawiedliwszy rozdział ofiar przez miejscowy, urzędowy komitet Pomocy Bezrobotnym.

Radjo.

Programy stacyj radiowych.

Środa, dnia 8 marca 1933 r

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; 12.10 Płyty; około 13.20 kom. meteor. z Warsz. 15.10 Transmisje z Warsz.; 16.00 Płyty; 16.20 Transmisje z Warsz.; 17.00 Płyty; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka z Warsz.; 18.45 Świetlica strzelecka; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt: „Dzisiejsza Holandja“, wygł. p. M. Rostworowska-Lubieńska; 19.30 Transmisje z Warsz.; 22.55 Komunikaty z Warsz.; 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał.

Lwów (380.7). G. 15.30 Kącik harcerski; 15.35 Program dla dzieci; 18.20 „Silva rerum“; 18.25 Koncert kameralny; 18.55 „Wspomnienie o ś. p. dyr. L. Czarnowskim“, wygł. red. Z. Kiełb.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu; 12.10 Koncert z płyt; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.15 Kom. Gospodarczy; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Program dla dzieci; 16.00 Muzyka ludowa; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 16.40 „Sprawa polska w rokowaniach brzeskich w r. 1918“; 17.00 Koncert wokalny z płyt. W przerwie komun. dla żeglugi i rybaków; 17.40 Odczyt: „Zmiany w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy“; 17.55 Program na dz. nast.: 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiad. bież.; 18.25 Muzyka tan.; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka rolnicza“; 19.30 Feljeton: „Kierunki literackie czechosłowackiej powieści powojennej“; 19.45 Dz. Radj.; 20.00 Muzyka; 21.20 Wiad. sport.; 21.25 Dod. do Dz. Radj.; 21.30 Koncert kameralny; 22.00 „Na widnokręgu“ 22.15 Muzyka tan.; 22.55 Kom. meteor.; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 13.15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Obrazek dla dzieci; 19.00 Dr. W. J. Rose: „Przez lądy i morza. — Kanada“; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Gdańsk wypowiada umowy.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) Senat gdański wypowiedział umowę w sprawie 50 procentowego parytetu urzędników polskich i gdańskich w Radzie Portu, zawartą w swoim czasie pod auspicjami Ligi Narodów. Senat nie zajął przytem stanowiska co do kwestji parytetu po wygaśnięciu umowy. Rząd polski przyjął do wiadomości notę senatu i stwierdził, że umowa **nie dawała wyników zadowalających**, gdyż parytet nie został jeszcze osiągnięty pomimo 10-letniego stosowania umowy. Rząd polski zwrócił się jednocześnie do senatu z zapytaniem, czy uznaje zasadę parytetu polskiego i gdańskiego i równomierności wpływów polskich i gdańskich w pełnym składzie Rady Portu i czy gotów jest rozpocząć pod auspicjami Wysokiego Komisarza Ligi Narodów rokowania, które miałyby na celu zawarcie nowej umowy, zabezpieczającej w lepszym niż dotąd stosunku równomierność parytetu.

Wybory do rady m. Gdyni.

KLĘSKA SANACJI.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym odbyły się w Gdyni wybory do rady miejskiej. Ostateczne nieoficjalne wyniki ze wszystkich 11 okręgów wyborczych są następujące: lista nr. 1 (Blok Gospodarczo-Społeczny) zdobyła 1742 głosy i trzy mandaty, lista nr. 5 (Narodowy Blok Gospodarczy) 1.187 głosów i trzy mandaty, lista nr. 10 (PPS i klasowe związki zawodowe) 1.919 głosów i 4 mandaty. Reszta oddanych głosów rozbiła się między 11 drobnych list. **Frekwencja w głosowaniu wynosiła 58.4 proc. uprawnionych do głosowania.**

Strajk górników zakończył się.

Katowice 6. 3. (PAT). Stosownie do zapowiedzi, strajk protestacyjny górników zakończył się w sobotę wieczorem i w dniu dzisiejszym na całym Śląsku wszyscy górnicy przystąpili do pracy. Wszędzie panuje zupełny spokój.

STRAJKI W ŁODZI.

Łódź 6. 2. (Telef. wł.) Strajk powszechny nie objął wszystkich fabryk w Łodzi. Strajkuje Widzewska Manufaktura, zaś w Zjedn. Zakładach Scheiblera i Grohmana większość robotników pracuje. Fabryka Poznańskiego jest nieczynna. Komisje strajkowe chodzą do poszczególnych fabryk i nakłaniają robotników do porzucenia pracy. Spokoju w mieście nie zakłócono.

ZNÓW ODRZUCENIE PROTESTU.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy oddalił w dniu dzisiejszym protesty wyborcze z okręgu 57 **(Łuck—Równe).**

Warszawa 6. 3. (Telef. wł.) **Poseł Rzplitej w Moskwie Łukasiewicz powrócił z Moskwy do Warszawy.**

Warszawa 6. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym wyjechało do Palestyny **200 pionierów żydowskich.**

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) Do Warszawy przybyli w sprawach służbowych wojewodowie: krakowski **Kwaśniewski** i łódzki **Hauke-Nowak.**

Akademja ku czci prez. Masaryka.

Wczoraj odbyła się w sali Bolońskiego w Krakowie uroczysta akademja z okazji imienin prez. republiki czechosłowackiej, prof. Masaryka. Na akademję przybyli: wicewojewoda p. **Bilek**, wiceprezydent miasta p. **Klimecki**, imieniem D. O. K. pułk. **Kolankowski**, przedstawiciele Senatu U. J., dziekan prof. dr. **Z. Jachimecki** i dziekan prof. dr. **R. Dyboski** i inni. — Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór „Echo“ hymnu narodowego czeskiego i polskiego, poczem zabrał głos prof. **Walery Goetel.**

— W społeczeństwie powojennem — rzekł mówca — wytworzyła się atmosfera nieufności wobec profesorów. Najlepszą odpowiedzią na te nastroje jest przepiękna postać prezydenta Masaryka, który uzyskał pełnię realizacji swych planów życiowych. Jest on idealistą, a równocześnie realistą; wysokie swe ideały realizował on w praktyce. Niezwykła prostota w obejściu, będąca wyrazem wysokiej kultury ducha i serca, zjednała mu miłość całego narodu czechosłowackiego. — Przemówienie swe zakończył prof. Goetel okrzykiem na cześć prezydenta Masaryka.

Akademję zakończyły produkcje muzyczne i wokalne chóru i solistów.

Hitlerowcy uradowani zwycięstwem

podkreślają swą przewagę nad partją Hugenberga.

Berlin. (PAT). Kwatera partji narodowo-socjalistycznej ogłosiła komunikat, w którym podkreślając doniosłość odniesionego przez Hitlera zwycięstwa oświadcza:

Na listę narodowych socjalistów padło 17 miljonów głosów. Tem samem potwierdziło się wewnątrz rządu narodowego odrodzenia, że narodowi socjaliści są nie jedynym tylko z filarów lecz blokiem, podtrzymującym **prawie samodzielnie** gabinet większości. Uznania tego faktu domagają się stronnictwa narodowo-socjalistyczne od wszystkich tych, którzy stają przy sztandarach młodych Niemiec. Obudzenie jest dziełem ruchu wyzwoleńczego i dlatego **tylko narodowi socjaliści** mogą to dzieło doprowadzić do końca. Nie wolno nikomu przejść do porządku nad votum zaufania, wyrażonem hitlerowcom przez znakomitą większość narodu.

Niemcy złożyli los swój w ręce Hitlera.

Berlin. (PAT). Wyniki niedzielnych wyborów wywarły w Berlinie niezwykle silne wrażenie, które znalazło wyraz w nadzwyczajnych wydaniach pism stołecznych. Narodowo-socjalistyczna **„Völkischer Beobachter“** opatruje swój komentarz tytułem:

„Pod wodzą Hitlera do trzeciej Rzeszy“.

Dzień 5-go marca — oświadcza dziennik — jasno wykazał Niemcom i całej zagranicy, że naród niemiecki zerwał z dawnym systemem, **oddając swój los w ręce Hitlera**, jako decydującego czynnika i sternika całej polityki niemieckiej. W artykule wstępnym pióra naczelnego redaktora, **Alfreda Rosenberga**, podkreśla **doniosłe znaczenie zwycięstwa hitlerowców w Bawarji.** Front marksistowski w części tylko **został podważony i** w tym kierunku otwiera się przed narodowymi socjalistami wielkie zadanie przeciągnięcia mas robotniczych na swoją stronę.

„D. Allg. Ztg.“ pisze: celem walki wyborczej było **zdobycie 51 proc. głosów.** Cel ten **został osiągnięty.** Narodowi socjaliści zdecydowanie dążą do zagarnięcia kierownictwa we wszystkich sprawach tak, że **obecnej sytuacji nie można oceniać według dawnych schematów koalicyjnych.** - Dziennik podkreśla, że biorąc pod uwagę obecne warunki, socjal-demokraci wyszli z wyborów z honorem, tj. utrzymali swój stan posiadania, natomiast komuniści ponieśli klęskę.

Ulsteinowska „Montagpost“ oczekuje, że oba ugrupowania, wchodzące w skład rządu, będą musiały w przyszłości współpracować na terenie Reichstagu, ponieważ **żadnemu z nich nie udało się uzyskać dla siebie bezwzględnej większości.** O przyszłej polityce rządu wobec kraju decydują poważne sukcesy, uzyskane przez **gabinet Hitlera w południowych Niemczech.**

Głosów polskich bardzo mało.

Berlin 6. 3. (PAT). W całym okręgu opolskim na listy **polskie padło 12.688 głosów**, w okręgu Hannower-miasto na listę polską padło 149 głosów, w okręgu Szczecin 36, w Westfalji południowej 4.599, w okręgu 1 Prus wschodnich 2.978.

W ZIEMI ZŁOTOWSKIEJ.

Piła. (PAT). W wyniku wczorajszych wyborów do sejmu pruskiego na listę polską na pograniczu padło **4.066 głosów**, z czego przypada **na ziemię złotowską 2.759**, na **Babimost 586, na Międzyrzec 579**, reszta na inne powiaty. W porównaniu z wyborami do Reichstagu w dniu 31 lipc stanowi to **wzrost głosów polskich o 159.**

SEJM PRUSKI.

Berlin, 6 marca. Frekwencja wyborcza do sejmu pruskiego wynosiła 88.9 procent. Nowy sejm liczyć **będzie 474 mandatów (dotychczas 423). Podział mandatów na partje jest następujący: Narodowi socjaliści w połączeniu z listą „Z Hindenburgiem o Prusy narodowe“, rolnikami i właścicielami realności 211 mandatów (dotąd 162), socjalni demokraci w połączeniu z partją państwową 83 (94), komuniści 63 (57), centrum 68 (67), front Papen-Hugenberg 43 (31), niem. partja ludowa, chrześc.-społeczni i hanowerczycy 6 (10).**

Złe wrażenie we Francji.

Paryż, 6 marca. Wynik wyborów do Reichstagu wywołał w prasie francuskiej jak najgorsze wrażenie. Wzrost głosów hitlerowskich uważają dzienniki za poważne zagrożenie pokoju europejskiego.

„Echo de Paris“ stwierdza, że wczorajsze wydarzenia w Niemczech przekreślają wszelkie nadzieje na powodzenie konferencji rozbrojeniowej.

Podobnie pisze **„Excelsior“**, który uważa, że zwycięstwo Hitlera w żadnym wypadku **nie ułatwi prac konferencji rozbrojeniowej** oraz położy kres wszelkim marzeniom o pojednaniu narodów.

„Journal“ pisze, że Niemcy pokazały obecnie prawdziwe oblicze narodu, dążącego do wzniecenia pożogi wojennej.

„Quotidien“ uważa, że Niemcy szybkim krokiem zmierzają do losu, jaki sobie zgotowały.

„Figaro“ pisze: Niemcy się zbudziły. **Należy mieć nadzieję, że Francja nie zaśnie** i zwiększy swoją czujność, zanim Niemcy zdążą pokazać drapieżne pazury.

Karlsruhe, 6 marca. Rząd badeński wydał rozporządzenie, wedle którego wywieszanie **flag partyjnych na budynkach rządowych jest wzbronione.**

Bojówki Hitlera zdobywają ratusze.

Berlin 6 marca. Za przykładem Hamburga bojówki hitlerowskie opanowały ratusze i wywiesiły na nich sztandary hitlerowskie w Altonie, Karlsruhe, Mannheim (Badenja), Essen, Kassel i Chemnitz.

DALSZE REPRESJE.

Berlin 6 marca. **Rząd turyngijski rozwiązał i zakazał w Turyngji organizację republikańską „Reichsbanner schwarz-rot-gold“.**

Berlin 6 marca. Hitlerowski rząd krajowy w Weimarze rozwiązał i zakazał „Związek centralny obywateli niemieckich wyznania żydowskiego“ w Turyngji.

Kim był van der Luebbe?

Paryż. (PAT). Korespondent „Le Petit Journal“ donosi z Monachjum, że minister spraw wewnętrznych Frick polecił rządowi bawarskiemu przedsięwzięcie wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do rozpowszechniania przez prasę bawarską wiadomości, podanej przez jeden z dzienników saskich, według której Holender, **van der Luebbe, oskarżony o podpalenie Reichstagu, był przez dwa dni gościem jednego z leaderów partji hitlerowskiej, któremu przysiągł, oraz złożył pisemną deklarację, że jest narodowym socjalistą.**

Zakaz wywozu złota z Ameryki.

Nowy Jork 6 marca. Prezydent Roosevelt wydał proklamację, w której zaprowadza kontrolę rządu związkowego nad wszystkiemi zapasami złota. Wywóz złota i srebra został aż do odwołania zakazany. Ukrywanie pieniędzy złotych i innych środków płatniczych zostało zakazane.

Nowy Jork, 6 marca. Prezydent Roosevelt **przedłużył moratorjum bankowe w Stanach Zjednoczonych do czwartku 9 bm. włącznie.** — Równocześnie zwołał prezydent nadzwyczajną sesję Kongresu amerykańskiego na czwartek.

Nowy Jork 6 marca. W związku z ogłoszeniem **moratorjum bankowego w Stanach Zjednoczonych, proklamowano moratorjum bankowe również na Kubie i Portoriko.**

Londyn 6 marca. Z powodu krachu **bankowego w Stanach Zjednoczonych, giełdy japońskie zamknięte zostały aż do odwołania.**

TRZECIA CZĘŚĆ ZAPASU ZŁOTA.

Nowy Jork, 6 marca. Departament skarbu komunikuje, że Stany Zjednoczone posiadają jeszcze około 4.300 miljonów dolarów w złocie, co przedstawia **przeszło ⅓ zapasu złota całego świata.**

Parytet złota nie będzie porzucony.

Nowy Jork. (PAT). Zarządzenie, wprowadzające zakaz wywozu złota i srebra, daje rządowi federalnemu **absolutną kontrolę nad rezerwami złota** w kraju. Zarządzenie to upoważnia „Establishement of National Regulations“ do emisji certyfikatów izby rozrachunkowych, opartych na wkładach bankowych. Certyfikaty te zastąpią czasowo walutę obiegową. Tezauryzowanie walut wszelkiego rodzaju jest **zakazane.** Embargo, o którem mowa, obowiązywać będzie **jedynie do czwartku,** na który to dzień zwołana została specjalna sesja kongresu. Jak słychać, prezydent Roosevelt zamierza domagać się we czwartek od kongresu **udzielenia mu pełnomocnictw w ramach konstytucji.** Sekretarz skarbu oświadczył dobitnie, **że Stany Zjednoczone nie odstąpiły od parytetu złota** i że tego rodzaju interpretacja ostatnich zarządzeń byłaby **poważnym błędem.** Minister dodał, że istnieje obecnie **stan waluty kontrolowanej** i uczynił aluzję do Szwajcarji, która posiada parytet złota, lecz wprowadziła **zakaz wywozu złota.** Głównym celem ustawy jest ochrona depozytów bankowych i **ujawnienie olbrzymich sum w złocie** i walucie obiegowej, które to sumy — jak przypuszczają — są przez ludność tezauryzowane. Zakaz wywozu kruszców dotyczy zarówno złota jak i srebra. Zabronione jest także rezerwowanie złota przez obce kraje, czyli używając terminu angielskiego t. zw. „eamarking“.

Polska nie ucierpi z powodu zakazu.

Warszawa 6. 3. (Telef. wł.) Zakaz wywozu z granic Stanów Zjednoczonych złota, wydany przez Roosevelta, nie dotknie interesów polskich. Zakaz ten nie obejmuje depozytów, jakiemi rozporządzają w Ameryce banki emisyjne, a w tej liczbie i Bank Polski. Depozyt Banku Polskiego nie przekracza obecnie 5,000.000 zł. Kwotą tą Bank Polski może spłacić każdej chwili zobowiązania polskie wobec Ameryki. Gdyby się okazało, że w Ameryce znajdują się depozyty złota, należące do obywateli polskich, to i wówczas **zakaz wywozu złota z Ameryki nie wywoła żadnej trudności z ewentualnem użyciem tego złota, gdyż osoby zainteresowane mogą oddać to złoto do dyspozycji Banku Polskiego i otrzymają w zamian za nie walutę polską.**

Zarządzenia amerykańskie zostały przyjęte u nas ze spokojem.

W kołach finansowych panuje przekonanie, że **zarządzenia niezwykle energicznego nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych doprowadzić mogą do szybkiego uporządkowania amerykańskiego rynku finansowego.** Zarządzenia te uważane są przez finansjerę polską za śmiały plan ustabilizowania waluty amerykańskiej. Należności amerykańskie w Europie są tak znaczne, że ściągnięcie waluty dolarowej z Europy do Ameryki spowodować może poprawę kursu dolara. Bank **Polski posiada w swoich zapasach walut 600.000 dolarów.** Wobec tego, że giełdy europejskie nie notują przejściowo kursu dolara, giełda warszawska nie dokonywa notowań dolara czekami na Nowy Jork, ani też dolara gotówkowego.

SPADEK FRANKA FRANCUSKIEGO.

Londyn 6 marca. W Londynie zaznaczył się dziś znaczny **spadek kursu franka francuskiego.** W obrotach międzybankowych płacono dziś za funta szterlinga 88.12 franków, podczas gdy w sobotę kurs franka w stosunku do funta wynosił 86.70.

——§——

BURMISTRZ CZERMAK ZMARŁ.

Nowy Jork, 6 marca. **Burmistrz Chicago Czermak zmarł dziś rano w szpitalu w Miami w następstwie ran odniesionych podczas zamachu na prezydenta Roosevelta.**

Rewolucyjna akcja Koreańczyków.

Charbin, (PAT.) Z Mukdenu donoszą, że t. zw. koreańska partja niepodległościowa, baza której jest Szanghaj w porozumieniu z rządem nankińskim zaczyna rozwijać aktywną **antyjapońską działalność na terenach Mandżuko.** Niedawno z pośród członków tej partji został zorganizowany **oddział szturmowy.** Oddział opuścił Szanghaj i przez Pekin przybył do prowincji Zeche, stąd przedostał się na teren prowincji Mukdeńskiej. Zadanie oddziałów **polegać będzie na prowadzeniu pracy destruktywnej na tyłach armji japońskiej.**

KONCENTRACJA WOJSK CHIŃSKICH.

Londyn 6 marca. Z Nankinu donoszą, że rząd chiński polecił marszałkowi Czangsueliangowi, aby skoncentrował siły chińskie wzdłuż „wielkiego muru“ i stawił wojskom japońskim jak najenergiczniej opór.

RZĄD WOJSKOWY W GRECJI.

Ateny, 6 marca. W Grecji powstał dziś rząd wojskowy z generałem Plastirasem jako premjerem na czele.

——oo——

O otwarcie grobu św. Piotra.

W kołach archeologów włoskich **poruszana jest znów sprawa otwarcia grobu św. Piotra celem dokonania badań naukowych.** Podobno Ojciec Święty ma zamiar udzielić pozwolenia na powyższe badania w ciągu Roku Świętego. **Fakt otwarcia grobu Księcia Apostołów będzie miał pierwszorzędne znaczenie. Nie był on bowiem otwierany od niepamiętnych czasów.** Wiadomość o postanowieniu Ojca Świętego, jak dotychczas, nie została jeszcze potwierdzona oficjalnie. (KAP).

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 52

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Obejrzał sie, aby rzucić okiem na przebyta drogę. Mgły były lotne i rzadkie; coraz to rozdzierał je prąd powietrza, ukazując pomiędzy niemi krótkie, oddalone partje skał i płaty doliny ze stawkami, rozsianemi, niby szafiry, na dwubarwnym kilimie kosówki i piargu. Ale te urywki krajobrazu niknęły szybko w tumanie mlecznym, jak fragmenty zużytego, porwanego filmu na płóciennym ekranie.

I znowu białoszaro przed oczyma; żadnej perspektywy, żadnej przestrzeni... Zmącone mgłą pole widzenia tuż przed źrenicą tak blisko, że Władek doznaje wrażenia, jakby ta mgła tłoczyła mu się do oczu i wpychała je w głąb czaszki.

Ale oto już się usuwa z pierwszego planu i zostawia oczom trochę wolnej przestrzeni, aby zobaczyć mogły, jak ją wiatr wlecze, niby tren tiulowy, ciągnie to w tę, to w tamtą stronę, targa bez litości, wreszcie rozrywa na strzępy i puszcza na pastwę swego zmiennego kierunku. Dzieki tym jego figlom oczy chwytają znowu przez moment małą wyrwę w zwiewnej oponie, a w niej daleko, nisko wizję schroniska na hali i kawałek lasu.

I znowu wszystko znika. Gdzie spojrzeć, wszędzie białawoszaro. Mgły coraz gęstsze zasnuwają wszystko wokoło. Wiatr przycichł na dłużej; a może uspokoił się zupełnie i nic już nie rozdzieli tej zwartej białej masy, która tak niespodzianie zatopiła w sobie świat cały?

— Sam nie wiem, — zastanawiał się Władek — kto przybył pierwszy na przełęcz? Ja, czy ta mgła?... I nie wiem teraz, co sobie wywróżyłem? Czy dojdę do mego celu?... Niebardzo mi się jakoś wiedzie! W tej mgle nic nie widać... I jakże tu odnaleźć kierunek drogi?

Odwrócił się znowu w tę stronę, w którą posuwał się poprzednio, i zaczął iść przed siebie naoślep po trawiastej płaszczyźnie, nie będąc pewnym, czy nie zboczył przypadkiem z prostej linji swej drogi. Raz zdawało mu się, że teren jeszcze się wznosi, kiedy powinien był już osiągnąć największą wysokość przełęczy i iść czas pewien po równi; to znowu uczuł pod nogami zbyt ostry spadek. Więc zmieniał parokrotnie kierunek, zawracał, krążył bezradnie, straciwszy zupełnie poczucie, w którą stronę iść dalej powinien.

Już wszędzie mgła panowała; żaden cień, żaden kontur jej nie przecinał.

Stanął bezradny. Mgła, jak na złość, nie rozdarła się nigdzie ani na chwilę.

— Chyba nie będę mógł iść dalej! Zupełnie się teraz nie orjentuję... Przecież nie mam żadnego znaku, ani ścieżki, któraby mnie przez ten tuman poprowadziła. Niema innej rady, jak tylko powrócić do schroniska i coprędzej iść ku Zakopanemu. Ale co za strata czasu! Co za mitręga!

Już chciał zawrócić; lecz jakże odgadnąć teraz, w której stronie jest zejście do Gąsienicowej Hali? Zaczął znowu krążyć i wypatrywać śladów nóg swoich. Mógłby ich jednak szukać bardzo długo, gdyż pulchna trawa, przyciśnięta stopą, podnosiła się szybko po usunięciu nogi i pozostawała bez zmiany. Wypróbował jeszcze parę razy, czy odcisk buta jest długo widoczny, jeszcze szukał znanego mu zejścia do Hali, wreszcie zdecydował się usiąść i czekać, póki się mgła nie rozsłoni chociaż na moment i nie dozwoli mu zorjentować się w położeniu.

W pobliżu sterczał kamień wysoki, niby stołeczek; na nim postanowił usiąść. Gdy podszedł ku niemu, zauważył, że kamień był równo obciosany, jak słupki, oznaczające kilometry przy szosie.

— Przecież to słup graniczny! — zawołał z radością. — Więc jestem na samej przełęczy! Na mapie linja granicy Polski i Czechosłowacji oznaczona była wzdłuż grani od Świnicy ku Beskidowi przez Przełęcz Liljowe! Teraz tylko wykombinować trzeba, z której strony jest Gąsienicowa Dolina.

Oglądał słupek dookoła. Miał on na sobie wyryte z dwóch przeciwległych stron litery państw ościennych.

— Tu jest znak Czechosłowacji, a tu jest P. Więc Polska jest w tej stronie; a zatem i Hala Gąsienicowa.

Już chciał się udać w obranym kierunku; ale zastanowił się jeszcze.

— Nie... Kto mi zaręczy, czy ten słupek nie jest przypadkiem zwrócony ku urwiskom, które widziałem na lewo od przełęczy, gdy na nią wchodziłem?... Poczekam, aż wiatr mgłę rozerwie i pokaże mi zejście.

Oparł się o kamienny słupek, położył na nim worek i wyjął kawałek chleba.

Zanim go zjadł, zerwał się wiatr gwałtowny, zrzucił mu z głowy kapelusz i potoczył daleko.

Władek zaczął za nim gonić; zbiegł kilkanaście kroków po łagodnym spadku, podniósł go, i prostując się, spojrzał przed siebie wzrokiem zdumionym.

Miał przed oczyma czyste powietrze; widok był z tej strony przełęczy odkryty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.